Nr 220. Kraków, 27 Września — Środa. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	8 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go **Października** 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 września.

Przegląd Polityczny.

Do *Polit. Corr.* piszą ze Lwowa, że Jego Ekscprezes Izby niższej Dr Smolka otrzymał z wszystkich prowincyj liczne gratulacye z okazyi nominacyi na tajnego radcę. Jak wielką popularnością cieszy się p. Smolka w kołach deputowanych, za najlepszy dowód posłużyć może okoliczność, że pierwsze telegramy gratulacyjne, jakie odebrał, opatrzone były podpisami znanych członków lewicy. Przysięgę jako tajny radca złoży Dr Smolka po skończeniu się sesyi Sejmu galicyjskiego.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Przedwczoraj otrzymał X. metropolita z Rzymu odpowiedź na swoją rezygnacyę. Papież przyjął ją, a zarazem poruczył X. Sembratowiczowi tymczasowo administracyę gr. kat. archidyecezyi lwowskiej aż do dalszego zarządzenia.

„Przesłuchanie X. Naumowicza przez komisyę, prowadzącą śledztwo w wytoczonych procesach kanonicznych, zostało już ukończonem. X. Naumowicz odjechał już przedwczoraj do Skałata, gdzie otrzyma niebawem orzeczenie. Słychać, że komisya nie ma zamiaru postąpić sobie tak ostro, jak to przypuszczaliśmy na razie, gdyż ma tylko złożyć X. Naumowicza z urzędu proboszcza, i pozostawić go przy pełnieniu funkcyj duchownych jako wikarego. X. Lewicki zostanie przeniesiony na inną parafię.

„Nowa gr. kat. dyecezya stanisławowska powstanie z podziału archidyecezyi lwowskiej i obejmować będzie część odnośną Galicyi wschodniej wraz z Bukowiną, tj. około 20 dekanatów, a przeszło 700,000 dusz. Udotowanie jej stanowić będzie odpowiedni podział dóbr metropolitalnych, co właśnie jest w toku. Co się wreszcie tyczy stosunku tej nowej dyecezyi do archidyecezyi metropolitalnej, to przyszły biskup stanisławowski, podobnie jak to ma miejsce w dyecezyi krakowskiej, zależeć będzie wprost od Stolicy Św.

„Do procesu Olgi Hrabar i towarzyszy. Zażalenie nieważności przeciwko zasądzenia X. Naumowicza, Załuskiego i Szpundera, wniesione przez Dra Dulębę, pozostaje dotąd w zawieszeniu, gdyż prokuratorya nie wygotowała jeszcze swoich przeciwko niemu zarzutów, ponieważ Dr Girtler bawił przez dłuższy czas na urlopie. Należy się jednak spodziewać, że już w tych dniach załatwi on tę sprawę i akta będą mogły być przesłane najwyższemu trybuałowi w Wiedniu, gdzie zasądzonych bronić będzie dep. Dr Menger; w każdym razie nie skończy się proces ten przed upływem miesiąca.“

O konferencyach ministrów w Peszcie znajdujemy jeszcze te tylko szczegóły, że w sobotę przedpołudniem odbyły się narady u hr. Kalnokiego, w której wzięli udział obaj inni ministrowie wspólni i szef sekcyjny Szögyenyi, a ze strony austryackiej hr. Taaffe i Dr Dunajewski; członkowie ministerstwa węgierskiego zebrali się u p. Tiszy. Cały ranek panował ruch świadczący o porozumiewaniu się z dworem i hr. Kalnoky z p. Tiszą. W południe odbyło się posiedzenie ministrów wspólnych pod przewodnictwem Cesarza, a po południu rada ministrów, w której wzięli udział oprócz ministrów wspólnych i wspomnianych ministrów austryackich, także prezes gabinetu węgierskiego i węgierski minister skarbu. Przedmiotem narad był budżet wspólny. W niedzielę miało się odbyć drugie posiedzenie rady ministrów także pod przewodnictwem Cesarza.

Politik zajmuje się krytyką działalności Dra Prażaka, jako ministra dla Czech; w końcu przychodzi do wniosku, że p. Prażak nie bronił dostatecznie interesów czeskich. Dla tego powinien zupełnie poświęcić się sprawiedliwości, a w takim razie powołanyby został na ministra dla Czech inny mąż zaufania narodu czeskiego, któryby z większym naciskiem bronić umiał żądań czeskich. Zdaje się, iż mniej tu chodzi o zrobienie zarzutu p. Prażakowi, jak o wzmocnienie żywiołu czeskiego w gabinecie.

Poseł na sejm vorarlbergski Dr Ferdynad Glim mianowany został zastępcą marszałka tegoż Sejmu. Jak wiadomo poprzedni zastępca marszałka Rhomberg złożył mandat.

Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmów: Niższo-i Wyższo-Austryackiego, Morawskiego, Szląskiego i Salzburskiego.

Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga, że oboje cesarstwo powrócili szczęśliwie wraz z dziećmi do Peterhofu. Dziennik ten otrzymał także wiadomość z stolicy rosyjskiej, że pogłoska, jakoby Car miał wkrótce znowu udać się do Moskwy i jakoby koronacya miała się tam odbyć d. 10 października b. r., jest zupełnie bezzasadną. Koronacyę odłożono bowiem stanowczo na rok przyszły, ponieważ przygotowania do tego aktu nie postąpiły jeszcze tak daleko, jak powszechnie mniemają.

Pogłoska obiegająca w Petersbugu, jakoby car miał zamiar udać się wkrótce do Warszawy na kilkudniowy pobyt, nie jest zupełnie bezzasadną.

Ks. Czarnogóry, cieszył się w Moskwie również jak w Petersburgu, najserdeczniejszem przyjęciem, tak ze strony dworu jak i ludności. Korespondent wiedeński *Politik* utrzymuje, że między Rosyą a Czarnogórą został zawarty alians zaczepno-odporny, zawierający następujące punkta: 1) Rosya gwarantuje Czarnogórze nienaruszalność terytoryum i obiecuje podług możności popierać jej starania około powiększenia dotychczasowych granic. 2) W zamian Książę stanie się lennikiem Rosyi, i obiecuje w razie wojny pomoc czynną. 3) Czarnogóra otrzyma rocznie od Rosyi subwencyi 400,000 rubli.

Hr. Münster ambasador niemiecki w Londynie, udał się jak nam doniósł wczoraj telegram, do Warzinu do ks. Bismarka. Wiadomość ta, w tej chwili, nabiera politycznego znaczenia, i pozwala wnosić, że sprawa egipska wchodzi na nowe stadyum. Hr. Münster przywiózł zapewne ze sobą propozycye gabinetu angielskiego, aby je przedłożyć kanclerzowi.

Królowa Wiktorya nagradzając wojenne czyny jenerała Wolseleya i admirała Seymourła, powołała ich do Izby lordów. Jenerał Adye szef sztabu armii egipskiej, został mianowany gubernatorem Gibraltaru, a wkrótce dziennik urzędowy londyński, ma ogłosić szereg odznaczeń honorowych dla jenerałów i oficerów armii egipskiej.

Jakkolwiek termin wyborów do włoskiej Izby deputowanych nie został jeszcze urzędownie naznaczonym, można być prawie pewnym, że odbędą się one z początkiem listopada. We Włoszech zresztą ruch wyborczy już się rozpoczął; większa część *leaderów* stronnictw, wypowiedziała na zgromadzeniach swoje zapatrywania na sprawy publiczne, a dzienniki donoszą, że p. Depretis udał się do Stradelli, gdzie wygłosi mowę, która rzuci światło na politykę gabinetu. Wybory przyszłe do Izby deputowanych mają tym razem jeszcze ważniejszą niż zazwyczaj doniosłość, będą one bowiem rodzajem experymentu politycznego, bo jak wiadomo, przeszła Izba zawotowała zupełnie nową ustawę wyborczą, powołującą kilkakroćstotysięcy wyborców do urny. Census wyborczy został znacznie zmniejszony, następnie zaprowadzono głosowanie z list (*scrutin de liste*), a wreszcie uczyniono pierwszą próbę dążącą do zapewnienia i mniejszościom stosownej reprezentacyi w Izbie. Podstawowe więc zasady, na których opierała się dawna ustawa, uległy radykalnej zmianie. Wobec tego niepodobnem by było oznaczyć dokładnie z góry wynik wyborów. Nie ulega jednak już dzisiaj wątpliwości, że stronnictwa skrajne uzyskają większą ilość głosów w Izbie. Rozszerzenie prawa wyborczego, zpotęguje niezawodnie wpływ stronnictwa klerykalnego i skrajnej lewicy, złożonej z radykalnych republikanów. Wobec tej możliwej ewentualności, kilku ludzi politycznych, zaproponowało połączenie wszystkich grup parlamentarnych pragnących zachowania instytucyj obecnych w jedno wielkie stronnictwo. Myśl ta doznała nawet dobrego przyjęcia ze strony jednej części prawicy tak zwanej *Consorteria*, a były minister oświecenia Bonghi, stał się jej wymownym rzecznikiem. Mimo niepospolitych usług oddanych krajowi, konserwatyści nie mogą mieć nadziei powrotu prędkiego do władzy. W rzeczywistości oni są twórcami jedności włoskiej; w polityce zagranicznej cieszyli się powodzeniem, na jakie naprożno dotąd czekają ministrowie lewicy; ale mimo tego wszystkiego, dzisiaj pokutują za błędy popełnione na polu ekonomiczno-finansowem. Przy wyborach zaś względy tej natury są zazwyczaj rozstrzygającemi; lud prędko zapomina o wielkiej polityce, myśli zaś ustawicznie nad tem, czy większe lub mniejsze płaci podatki i głosuje za tymi, od których spodziewa się ulg materyalnych. Powodowani więc tymi względami niektórzy naczelnicy obecnej opozycyi, chcieli zbliżyć się do lewicy, z którą właściwie nie dzielą ich żadne zasadnicze różnice. Jednak te projekta zgody, nie mają jak się zdaje szans powodzenia. PP. Minghetti i Visconti Venosta, nie dzielą pod tym względem zapatrywań swych dawnych kolegów, a najpoważniejsi przywódzcy lewicy kategorycznie odrzucili myśl podobnej fazyi. Utrzymują oni, że kombinacya tego rodzaju dałaby się usprawiedliwić jedynie wielkiem niebezpieczeństwem grożącem jedności włoskiej ze strony połączonych skrajnych żywiołów, gdyby się takowe w nowej Izbie znalazły w większości, a to jest zupełnie niemożliwem. Lewica więc jest pewna swego zwycięstwa w nowych wyborach, a sądzi, że mimo reformy wyborczej, dotychczasowy stosunek stronnictw do siebie nie ulegnie znacznej zmianie, któraby mogła wpłynąć na kierunek polityki włoskiej, tak wewnętrznej jak i zewnętrznej. Niedaleka przyszłość okaże, czy nadzieje te ziszczonemi zostaną.

Odbieramy ze Lwowa pod dniem 24 b. m. następujące uwagi:

Czy wszystkie ciała parlamentarne podczas ostatniej sesyi swego okresu wyborczego są nieco uśpione, zadaniem historyi walk parlamentarnych w różnych krajach to wyświecić; w każdym razie Sejm nasz w bieżącym roku przedstawia dziwny obraz spokoju, dość podobny do wypoczynku po pracy, lub do skupienia przed nowemi zapasami, które szermierzy sejmowych podczas przyszłych wyborów i po nich w ciągu przyszłych sesyj czekają.

Optymiści mogą twierdzić drugie, pessymiści pierwsze; to pewna, że na tę sesyę sejmową hasła rzuconego niema, około którego grupowałyby się stronnictwa lub odcienia stronnictw.

I można się było obawiać, że sesya przejdzie bezbarwnie, bo zwykłe wnioski, powtarzające się co roku, w kwestyi żydowskiej, w kwestyi przeniesienia siedziby kolei żelaznych do kraju, w kwestyi regulacyi rzek i t. d., przebrzmiewają wśród ogólnej obojętności, powiedziałbym prawie nieuwagi. Nawet doniosła sprawa indemnizacyjna, nawet najdrażliwsza kwestya bo najbardziej osobista: wybory do rady nadzorczej przyszłego banku krajowego, nie zdołały zakłócić olimpijskiego pokoju i powstrzymać gęstych urlopów reprezentantów kraju.

Dopiero od wczoraj rana zawrzało nieco. Poseł Hausner i piętnastu czy szesnastu jego przyjaciół politycznych wnieśli interpelacyę do Marszałka z okoliczności wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego p. Zulińskiemu, który 25 afirmacyj, niezupełnie podobno zgodnych z prawdą, wygłosił w radzie miejskiej lwowskiej, oskarżając Wydział krajowy o nadużycia w zarządzie szpitali.

Burza zatem w szklance wody. Pan Żuliński, najzacniejszy zresztą człowiek, żywił to przekonanie, że się spełnia czyn patryotyczny, oskarżając najwyższą władzę autonomiczną przed radą największego miasta w kraju. Wydział krajowy znalazł, że urzędnik winien się przedewszystkiem trzymać § 1go ustanowy dla sług i urzędników krajowych i zarządzić przeciw p. Żulińskiemu śledztwo dyscyplinarne, a kilkanaście umysłów osądziło, że władza krajowa jest od tego, by cierpliwie znosić krytykę naszpikowaną podobno fałszami, wygłoszoną w radzie miejskiej, i te kilkanaście umysłów nakłoniły równą ilość rąk do podpisania interpelacyi.

Gdyby ktoś chciał wypróbować straż pożarną przy małym, naumyślnie na ten cel wznieconym ogniu, nie mógłby lepiej całej próby urządzić jak to zrobili interpelanci. Na alarm ocknęli się wszyscy Stańczyki i nie Stańczyki, Ateńczycy, Podolacy i dzicy odrazu pojęli doniosłość zarządzonej próby, a na Kole wczoraj wieczór w celu dyskusyi nad sposobem załatwienia interpelacyi zwołanem, cały zastęp konserwatywny Sejmu znalazł się razem zbity w jednę falangę i do walki wystąpił. Zwycięztwo było zbyt łatwe, a interpelanci znaleźli się w pocieszającej mniejszości.

Koło oświadczyło się za niedopuszczeniem w Sejmie rozpraw nad odpowiedzią na interpelacyę do Wydziału krajowego, i Wydział krajowy odpowie, że odpowiedzi odmawia, ile że statut krajowy i ustawa dla urzędników nakazują mu czuwać nad karnością urzędników, w służbie krajowej będących.

Wszystko razem wziąwszy, pokazało się, że ze zdrowym zmysłem politycznym konserwatywnego żywiołu w Sejmie igrać bezkarnie nie wolno i że żywioł ten, gdy zaczepione są zasady porządku społecznego i karności, umie stanąć w ich obronie. Pokazało się, o czem zresztą nie wątpiono nigdy, że Marszałek wraz z Wydziałem krajowym nie są „malowaną władzą“, o jakiej już Batory wspominał, i pokazało się, że dzisiejsi reprezentanci kraju na „jatki“ swej władzy autonomicznej wydać nie pozwolą.

Ale i udowodnionem zostało, że anarchiczne tradycye z ubiegłych czasów przeniosły się do pewnych warstw, które wiele o asymilacyi do Polski i do Polaków rozprawiają i tę asymilacyę widocznie w najgorszych dawnych naszych nawyknieniach znajdują, boć to każdy zdrowym i niezabałamuconym umysłem obdarzony przyzna, że interpelować władzę o śledztwo wytoczone przeciw podwładnemu urzędnikowi, który publicznie fałsze przeciw swej władzy rozsiewa, jest brakiem karności, wobec którego żadna władza ostaćby się nie mogła.

Widocznie zajścia w zgromadzeniu narodowem francuskiem, gdzie jakiś deputowany, będący zarazem oficerem w armii, interpelował ministra wojny, dlaczego jakiegoś pułkownika przeniósł czy pensyonował, natchnęły interpelantów myślą odtworzenia we Lwowie w miniaturowych rozmiarach podobnego fajerwerku; co-to za wdzięczny przedmiot byłby dla kogoś obdarzonego dowcipem sobotniego kronikarza w *Dzienniku Polskim*, rozdać role francuskich dygnitarzy ze zgromadzenia narodowego i kazać je odegrać maluczkim republikanom i nieprzejednanym we Lwowie! Nieoceniona i prześmieszna byłaby to farsa!

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(11-te posiedzenie dnia 23-go września).

(Dokończenie).

Następnie p. Romanowicz, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, odczytał w całości obszerne sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, nie dotowanych, budżetem nie objętych za rok 1880, a mianowicie funduszem pomnika Kościuszki, funduszów stypendyjnych, administracyi dóbr Winniki, funduszów inwalidów wojskowych itd. Stan ogólny majątku zarodowego wszystkich tych funduszów, zostających pod zarządem i opieką Wydziału krajowego wynosił z końcem 1880 r. 2,931,906 złr. 96½ ct., to jest zwiększył się w ciągu tegoż roku o 147,172 złr. 13½ ct. Najważniejszą rubrykę stanowiły tutaj fundusze stypendyjne, których stan z końcem r. 1880 wynosił 2,328,232 złr. 72½ ct. i zwiększył się w ciągu tegoż roku o 21,359 złr. 52½ c. Dochody majątku obrotowego funduszów stypendyjnych wynosiły w ciągu r. 1880 135,599 złr. 70 c., wydatki 139,284 złr. 77½ c. Majątek obrotowy czysty z końcem roku wynosił 17,052 złr. 57 c.

Izba przyjęła to sprawozdanie do wiadomości.

Poseł Skałkowski imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi oddziału rachunkowego tegoż Wydziału. Komisya przyjmuje wszystkie wnioski Wydziału, nie zgadza się tylko na utworzenie posady protokólisty i wnosi utworzenie 6 posad rewidentów, 10 posad praktykantów i jednej posady archiwisty, a natomiast zniesienie sześciu posad adjunktów i jednej posady asystenta. Ażeby ta reorganizacya nie pociągnęła za sobą kosztów, Wydział proponował obniżenie płac adjunktów, na co komisya nie zgadza sie, oraz zwinięcie 10 posad dyurnistów, co komisya przyjmuje.

Poseł Krukowiecki uważa, że należy albo przyjąć obie posady archiwisty i protokólisty, albo też nie przyjąć żadnej.

Poseł Gross z uwagi, że wniosek hr. Krukowieckiego jest alternatywny, nie mógłby zatem być poddany pod głosowanie, wnosi utworzenie posady protokólisty, zgodnie z pierwotnym wnioskiem Wydziału krajowego.

Poseł Pietruski imieniem Wydziału krajowego przemawia za wnioskiem p. Grossa, ze względu, że w Wydziale 54,000 numerów przychodzi rocznie do protokołu, gdy w Czechach tylko 14,000.

Poseł Romanowicz jest przeciwny tworzeniu posady protokólisty. Zbyt wielka liczba numerów budzi w mówcy obawę czy w Wydziale nie zawiele jest biurokracyi i czy numera nie są tworzone niepotrzebnie.

Po dalszych jeszcze przemówieniach pp. hr. Krukowieckiego, Spławińskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy w głosowaniu wnioski komisyi przyjęto, zaś co do wniosku utworzenia posady protokólisty dwukrotnie okazała się różnica jednego lub dwóch głosów.

Marszałek oświadcza, że ponieważ w obliczeniu głosów mógł się pomylić, a nadto obie próby dały odmienną liczbę głosów, zarządza zatem głosowanie imienne.

Poseł Kowalski sądzi, że należy uważać wniosek za odrzucony, ponieważ w obu próbach większość wypadła przeciw wnioskowi.

Marszałek. Różnicy jednego głosu nie mogę przyjmować na własną odpowiedzialność, zwłaszcza że w drugiem obliczeniu było ogółem o 3 głosy więcej niż w pierwszem.

Poseł Wodzicki tłómaczy różnicę tem, że po

Z literatury bieżącej.

„Listy Zygmunta Krasińskiego Tom I. do Konstantego Gaszyńskiego“ z przedmową J. I. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1882 r.

(4) (Ciąg dalszy).

Nie brak też i wyznań wiary literackich, nie zawsze trafnych, jak naprzykład kiedy myśląc, że chwali *Pana Tadeusza*, mówi o nim, że jest „wiecznym jak Don Quijot, jak Poliszynel (!), i o cztery głowy przenosi Monachomachię“ — ale też bardzo nieraz głębokich i mądrych. Na przykład:

„A co się tyczy poezyi, i tu wbrew ci zaprzeczę twojego zdania. Co ty mnie chcesz stosować poezyą do ducha czasu. Albož poezya jest nałożnicą marnych okoliczności? Literatura romansów, dzisiejsza francuska literatura, oto mi nałożnica za pieniądze, oto mi małpiarstwo niezrozumianego Bajrona — bo ci mówię, że oni go nie rozumieją: *servile imitatorum pecus.* Ale poezya tyczy się rodu człowieczego całego, a nie jednego kraju, jednego łachmana czasu i przestrzeni. Ona wieczność i nieskończoność garnie pod skrzydła swoje, i dla tego właśnie była zawsze i być zawsze musi religijną, to jest, mówić o zagadce wielkiej, którą Bóg zadał ludzkości: o przeczuciach innego życia, o wspomnieniach tego, co poprzedziło nasze przybycie na ziemię, o nadziejach i bojaźniach, o tem wszystkiem, co się zowie uczuciem istoty żyjącej w granicach, a przeznaczonej kiedyś do życia bez granic. Nie lękaj się o nią; ona potrafi żyć wśród statków parowych i machin do młócenia, wśród morderstw i zawiłych rachub. Ona ludziom zostawi wszystkie dżdże ich burzy, a sobie weźmie błyskawice — i, z chmury na chmurę, z odmian w odmiany, ze zwalisk na zwaliska przelatując, będzie mówiła o Bogu, o potępieniu wiecznem i o wybranych — kiedy pod spodem toczyć się będą walki o budżet, o wolność lub ucisk, o kolonie lub interwencyę.

Potem uważaj, że historya, jak tylko weźmiesz dość znaczną jej przestrzeń, poetyczną się staje: to jest, że budżet, interwencya, handel etc., nikną, a zostaje się tylko ich synteza, to jest, główny postęp rodu ludzkiego w tym czasie ku Bogu, rozwinięcie jego władzy przeczuciowej, jego nadziei w nieśmiertelność, i dlatego, w końcu, historya jest najdoskonalszym, najrytmiczniejszym poematem.“

Albo:

„Dużo ja przez te czasy myślałem nad życiem ludzkiem i odkryłem wielką prawdę, że moc nad sobą samym jest poezyą dojrzałości, jak rozpasanie wszystkich uczuć, jest poezyą młodości. Wiesz ty, że Byron stracił względy moje: wielki zapewne poeta, ale kto go chce naśladować, ten będzie miernym i szlamazarnym. Byron potem nie rozumiał rozmaitości, a to jest połowa całego stworzenia. By dobrze pisać, trzeba żyć wprzódy. Ja zarzucam na pewny czas pisanie, biorę się do życia.“

A z tej myśli wysuwa się inna, myśl czy pragnienie, czy postanowienie: młody poeta dotąd zamknięty w swoich smutkach, jak Faust w ciemnej celi, czuje jakieś dziwne pragnienia, chce żyć i używać, tylko patrzeć jak zamiar wykona, jak przyjdzie ta upragniona miłość, a w „puharze wesela“ znajdzie się gorycz nowa i nieznośna.

„Wychylę kilka puharów wesela, kilka puharów boleści, po ludzku kochać będę, po ludzku cierpieć, a potem siądę i zapiszę, i to będzie dobrem. Materya nie jest tak podłą rzeczą, jak sądziłem dotąd; my przez wieczność całą będziemy w materyalnych ciałach; niema ducha bez materyi, jak niema myśli bez słowa, jak niema ciała bez formy. Są rozkosze i jest poezya materyalna. Tę należy harmonijnie pomięszać z poezyą ducha, a wtedy stanie na nogi człowiek upoetyzowany, wtedy każdy go pozna i pokłon mu odda. Inaczej niktby nie uczuł sympatyi do niego, inaczej byłoby to stworzenie nieorganiczne na ziemi, może organiczne na księżycu lub Jowiszu, ale tutaj marne, niezrozumiałe. Tak więc się zmodyfikowałem i z chmur zstąpiłem, i chmury mam odtąd za baldachim nad głową, nie za pobyt i mieszkanie. Co różni człowieka prawdziwie i poetycznie pojętego, od człowieka idealnego czysto? to, że w pierwszym jest ciągłe życie, to jest przemiana i walka uczuć, a w drugim tylko myśl jedna, tor jeden, metoda zawżdy ta sama. Są chwile uniesienia i opadnienia, to się życiem zowie, to jest ruch, to śledzić i poznać należy.“

O tej miłości wszakże, kiedy już przyszła, opowiadań ani zwierzeń żadnych, czasem tylko wzmianka znacząca ale krótka, jak naprzykład w liście z d. 9go lutego 1836 r.: „zaszły wypadki, które wstrząsły mną całym od stóp do głów i od mózgu do serca“ — albo w innym (12 czerwca tegoż roku): „są miłości, które sił nabierają tem samem, że ciągle pracują wyobraźnią w niedostatku upragnionej rzeczywistości. Ja się w tym przypadku znajduję.“ I wreszcie wiersze, wiersze o tej, którą kochał, pierwsze, jak mówi, jakie w życiu napisał. Jest ich dwa, a oto ładniejszy z dwóch:

Jeśli mi kiedy przewodniczyć miały
Na drodze ziemskiej szczęście albo chwała:
Zrzekam się szczęścia i nie chcę tej chwały,
Byś tylko dłużej piękną mi została.

Za każdy uśmiech, co na twojej twarzy
Zostawi mdlejąc drobny ślad radości,
Los niech mi w zamian długi smutek zdarzy,
Niech mi dnie życia wytrąci z przyszłości.

Bo życie moje przeplatałem twojem,
Jak dwie złączone, niezmieszane rzeki,
Co płyną zgodnie różnofarbnym zdrojem,
I gdy ty zwiędniesz, ja zgasnę na wieki.

Odtąd zacznie się ten zwyczaj Krasińskiego, żeby w listach przyjaciołom wiersze posyłać, listy wierszami zaczynać, kończyć, przeplatać; nieraz te same posyła się różnym korespondentom, nieraz w listach spotyka się wiersz powtórzony później w jakiej większej całości. Są w ich liczbie znane już powszechnie, a niektóre bardzo piękne, jak naprzykład ów wiersz wydany w zbiorze *Moja Beatrice*: „Ja was wyzywam Duchy i Anieli“, są co dziwniejsza, (choć bardzo nieliczne) wesołe i humorystyczne; naprzykład:

Bóg mi odmówił tej anielskiej miary,
Bez której ludziom nie zda się poeta.
Gdybym ją posiadł, świat ubrałbym w czary;
A że jej niemam, jestem wierszokleta.

Ale tylko początek żartobliwy, dalej wiersz staje się smutnym, a nawet gorzkim. Jest drugi jeszcze późniejszy znacznie, bo z roku 1840 (List LIII) wesoło i z uśmiechem zaczęty, skończony w poważnym a nawet wysokim tonie; ale to wyjątki, wszystkie inne mają ten sam zawsze charakter głębokiego a czasem rozpaczliwego smutku.

O swojej poezyi, o napisanym świeżo *Irydionie*, o dawniejszej *Nieboskiej*, nawet o *Agaj Hanie*, wzmianki częste i ciekawe. Powodzenia się nie spodziewa i tem nie trapi, zdaje się mieć mało miłości własnej, tłómaczyć odradza, choć oczywiście tłómaczenia gotowe czyta ciekawie (przekład *Nieboskiej komedyi* w *Revue des deux mondes*, i *Irydiona* w *Revue Nouvelle* w r. 1847). Dopytuje się nieraz co ludzie o tych poematach mówią, krytyki skwapliwie przerzuca, a bardzo trafnie (choć prywatnie tylko i poufnie) odpiera, naprzykład pana Ulrycha recenzyę *Nieboskiej* i *Irydiona*. Wielką za to przyjemność sprawiła mu Ant. Małeckiego recenzya *Irydiona* (ogłoszona w *Przeglądzie Poznańskim* r. 1849), sam zaś w odpowiedzi na ową recenzyę pana Ulrycha daje mały komentarz do *Irydiona* (List XXIX z Kissingen 1837 r.), zbyt długi, żeby go tu przytoczyć, ale zajmujący niezmiernie i dobry do przeczytania przez tych wszystkich, co się dotąd jeszcze skarżą niekiedy na niejasność i niezrozumiałość *Irydiona*.

St. Tarnowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pierwszem głosowaniu kilku posłów weszło do sali.

Poseł Grocholski. Nie pojmuję jak może być dyskusya nad rozporządzeniem Marszałka, który jest kierownikiem obrad. Dyskusya taka ubliża powadze Marszałka. (*Brawo*).

W głosowaniu imiennem utworzenie posady protokulisty większością 52 przeciw 46 głosom uchwalono, W skutek tego nie jedna, ale dwie posady asystentów będą zwinięte.

Poseł hr. Scipio, jako sprawozdawca komisyi budżetowej zdaje sprawę z preliminarzy szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie i kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1883.

Preliminarze szkoły leśnej na rok przyszły zgadza się zupełnie z preliminarzem na rok bieżący. Dochody wynoszą 5390 złr., wydatki 11,710 złr., niedobór 6,320 złr. ma pokryć fundusz krajowy.

Kurs gorzelnictwa w Dublanach Wydział krajowy utworzył wskutek bardzo licznych odezw, przedstawień i petycyj i w myśl uchwał ankiety zwołanej w lutym 1880 r. przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem. Wykłady rozpoczęły się w maju, a do pokrycia części kosztów tego kursu przyczynia się subwencya rządu. Preliminarz wynosi: dochody 1240 złr., wydatki 1545 złr., niedobór 305 złr.

Oba preliminarze uchwalono bez dyskusyi.

Poseł Starowiejski wnosi dodatkową rezolucyę polecającą Wydziałowi krajowemu utworzenie w Dublanach małej gorzelni, ażeby uczniowie kursu gorzelnictwa mogli połączyć teoryę z praktyką, oraz ażeby postarał się o uwolnienie tej gorzelni od podatków.

Poseł Wereszczyński wyjaśnia, że uczniowie kursu gorzelnictwa po ukończeniu nauki udają się na praktykę do znaczniejszych gorzelń, zdają z tej praktyki egzamin i otrzymują świadectwa.

Poseł Starowiejski odpowiada, że praktyka w gorzelniach prywatnych nie wystarcza, gdyż tam prób nie można robić, aby właściciel strat nie poniósł i przepisy podatkowe przeszkadzają temu, dla tego taka gorzelnia przy szkole, uwolniona od podatku, byłaby najlepszą szkołą praktyczną.

Poseł X. Krasicki przeciwny jest wnioskowi p. Starowiejskiego, ponieważ praktyki gorzelniane przyprowadziły lud do upadku i stoją na przeszkodzie dobrobytowi.

Poseł Chrzanowski wyraża przekonanie, że wniosek założenia gorzelni należałoby uważać za samoistny i traktować odpowiednio.

Marszałek. Nie jestem tego zdania. Przy rozprawach budżetowych zawsze bywały wnoszone różne w podobnym rodzaju rezolucye.

W głosowaniu wniosek p. Starowiejskiego otrzymał tylko 23 głosy.

Koniec posiedzenia o godzinie 2ej po południu. Porządek dzienny następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go przesłałem telegraficznie.

(12-te posiedzenie dnia 25-go września.)

Jak większa część dotychczasowych nielicznych posiedzeń sejmu, posiedzenie dzisiejsze lubo trwało dwie godziny przeszło, było suche, czysto-formalne, poświęcone przeważnie sprawom osobistego albo lokalnego znaczenia, pozbawione wszelkiego momentu, któryby skupił całą uwagę sali, obudził interes ogólny, poruszył tętno życia w obradującem ciele prawodawczem. Merytoryczne traktowanie spraw ważniejszych nie rozpoczęło się jeszcze, komisye skąpo dostarczają materyału, czas schodzi na formalnościach, pierwszych czytaniach i uzasadnieniu wniosków, na referatach petycyjnych i wnioskach o powiększenie jednemu z urzędników etatowego deputatu drzewa. A jednak posiedzenie dzisiejsze, dwunaste dopiero z rzędu, rozpoczęło czwarty tydzień obrad sejmowych. Sejm stanął już u dantejskiej połowy swego tegorocznego żywota, przekroczył ją nawet, jeżeli bowiem prawdą jest, że ma być zamkniętym do dnia 14 października, to mu po potrąceniu świąt pozostaje tylko 16 dni na obrady, a 17 już przebył. Miejmy nadzieję, że ta druga połowa obrad sejmowych, na którą zwykle wszystkie sprawy ważniejsze spadają podoła swemu zadaniu i że ze znacznej liczby złożonych do laski marszałkowskiej wniosków, nie wymagających zresztą wogóle długich obrad, oraz z większej jeszcze mnogości przedłożeń Wydziału krajowego nie wiele pójdzie na marne.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 25 odczytaniem spisu petycyj, który doszedł do liczby 386.

Z 32 nowo-wniesionych petycyj przekazano:

Do komisyi budżetowej petycye bursy J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu i towarzystwa muzycznego Moniuszki w Stanisławowie o subwencyę, gmin Peczeniżyn, Podkościele i Wola Razinowska o subwencye i pożyczki na budowę szkół, Towarzystwa tkaczów w Kossowie o zasiłek i pożyczkę, Piotra Zagórowskiego i Stanisławy Schutz o stypendya, bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, Waleryi Łopuszańskiej, Ludwiki Leśniowskiej i Michaliny Kosińskiej o zapomogi.

Do komisyi petycyjnej petycye właścicieli realności w Bohorodczanach w sprawie ściągania wierzytelności przez Bank włościański, Feliksa Kwiecińskiego w sprawie odmówienia jego córce nauki w seminaryum przemyskiem, Erazma Ziołowskiego o posadę nauczycielską, Stanisława Vogla o wliczenie lat służby, Alojzego Domańskiego o zaliczkę na płacę, Jędrzeja Czystohorskiego, Franciszka Kondrasia i Feliksa Jaworskiego o zapomogi.

Do komisyi podatkowej petycye wydziałów pow. Tarnów i Lesko w sprawie nowych norm egzekucyjnych, wydz. pow. Krosno w sprawie uregulowania poboru podatków przez naczelników gmin, gm. Bobulińce w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego.

Do komisyi administracyjnej petycye miasta Brodów o pożyczkę, wydz. pow. Przemyśl o przymusowe ubezpieczenie budynków włościańskich, Towarz. właścicieli realności we Lwowie z uwagami nad projektem ustawy budowniczej dla Lwowa, gmin Kobylnica ruska i wołoska oraz gminy Felbach o przyłączenie do pow. sądowego w Krakowcu i politycznego w Jaworowie.

Wreszcie do komisyi edukacyjnej odesłano dwie petycye żądające zmiany ustawy szkolnej, do komisyi drogowej petycyę o budowę drogi z Borszczowa do Czortkowa, do komisyi prawniczej petycyę miasta Biecza o utworzenie tamże sądu powiatowego a do komisyi kultury krajowej petycyę o regulacyę rzeki Pełtew.

Na wniosek p. hr. Badeniego uchwalono, jak w latach zeszłych sprawy mytnicze ułatwiać w drugiem czytaniu bez drukowania.

Marszałek oświadcza, że komisya petycyjna czyni wniosek naglący, aby gm. Poruczyn w Brzeżańskiem przyznać 500 złr. doraźnej zapomogi z powodu pogorzeli.

Po uznaniu nagłości p. hr. Golejewski wyjaśnia że w gminie tej zgorzało 176 budynków należących do 52 gospodarzy.

Izba datek doraźny 500 złr. uchwala.

Z porządku dziennego p. Max uzasadnia swój wniosek żądający budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Kopeczyniec. Linia ta, zdaniem mówcy, będzie koniecznem uzupełnieniem kolei transwersalnej i bez jej utworzenia monopol kolei Karola Ludwika nie może być usunięty.

Poseł Polanowski w uzasadnieniu swego wniosku w przedmiocie budowy kolei ze Lwowa na Żółkiew i Rawę do Tomaszowa, zkąd następnie mogłoby powstać połączenie na Lublin z Warszawą przypomina, że potrzebę tej kolei podniósł p. Grocholski, gdy był ministrem i Sejm w zeszłorocznej uchwale. Mowca nie przesądza, czy kolej ma być pierwszo czy drugorzędną, oświadcza się jednak za drugorzędnością.

Oba wnioski zgodnie z życzeniem wnioskodawców odesłano do komisyi kolejowej.

Poseł Bartmański imieniem komisyi administracyjnej zdaje sprawę z wniosku Wydziału krajowego, żądającego przedłużenia do końca r. 1885 ustawy ułatwiającej zniesienie dotychczasowego rozgraniczenia powiatów autonomicznych.

Ponieważ w ostatnich czasach wiele gmin przeniesiono do innych powiatów sądowych i politycznych, a w interesie administracyi autonomicznej leży, aby powiaty autonomiczne były zgodne co do granic z politycznemi, potrzebnem jest zatem ułatwienie zmieniania rozgraniczeń powiatów autonomicznych odpowiednio do zmian zaszłych w powiatach politycznych. W tym celu Sejm uchwalił w d. 13 lutego 1879, ażeby zmiany takie mogły następować nie w drodze ustawy, lecz w drodze rozporządzenia rządowego, wydanego w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Moc obowiązująca tej uchwały określona na trzy lata już upłynęła, a że nie wszystkie jeszcze zmiany zostały dokonane, komisya zatem wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, przedłużenie tego ułatwienia do końca 1885 r.

Ustawę przedłużającą moc poprzedniej ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono.

Tenże sprawozdawca imieniem komisyi administracyjnej wnosi zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego oświadczenie się Sejmu za następującemi zmianami w terytoryalnym podziale kraju:

1) Miejscowości Hołyń z okręgu sądu powiatowego w Rożniatowie i starostwa w Dolinie do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Kałuszu.

2) Miejscowości Soroki z okręgu sądu powiatowego w Gwoździcu i starostwa Kołomyjskiego, do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Horodence.

3) Miejscowości Dżurków z okręgu sądu powiatowego w Obertynie i starostwa Horodeńskiego, do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Kołomyi.

4) Miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu sądu powiatowego w Janowie i starostwa w Gródku, do okręgu delegowanego miejskiego sądu powiatowego we Lwowie i starostwa lwowskiego.

5) Miejscowości Burczyce stare i nowe z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Samborze, do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Rudkach.

6) Miejscowości Machliniec z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie i starostwa Żydaczowskiego, do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Stryju.

7) Miejscowości Ujście Zielone, Łuka, Międzygrodzie i Trościaniec z okręgu sądu powiatowego w Monasterzyskach i starostwa Buczackiego, do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Tłumaczu.

8) Miejscowości Meduchy z okręgu sądu powiatowego w Bursztynie i starostwa Rohatyńskiego, do okręgu sądu w Haliczu i starostwa Stanisławowskiego.

9) Miejscowości Kozielniki z okręgu sądu powiatowego w Winnikach, do miejsko-delegowanego sądu powiatowego we Lwowie.

10) Miejscowości Czerkasy i Horbacze z okręgu sądu powiatowego w Komarnie i starostwa w Rudkach, do okręgu sądu powiatowego w Szczercu i starostwa Lwowskiego.

11) Miejscowości Jabłonica Ruska, Hroszówka i Ulucz z okręgu sądu powiatowego w Birczy i starostwa Dobromilskiego, do sądu powiatowego i starostwa w Brzozowie; nareszcie

12) Miejscowości Brzezinka i Niegoszowice z Sowiarką z okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach i starostwa w Chrzanowie, do miejskiego delegowanego sądu powiatowego i starostwa w Krakowie.

Nadto na wniosek p. Lenartowicza poparty przez p. hr. Golejewskiego, Sejm oświadczył się za przeniesieniem:

13) Miejscowości Łuka z Monasterkiem czyli Monasterzem i Uniż z okręgu sądu powiatowego w Złotym Potoku i starostwa Buczackiego, do okręgu sądu powiatowego w Obertynie i starostwa Horodeńskiego.

Wreszcie na wniosek p. Garbaczyńskiego poparty przez p. Spławińskiego oświadczono się za przeniesieniem:

14) Miejscowości Góra Motyczna, Żyraków, Wola Wielka z Wolą Małą i Zawierzbiem, Straszęcin, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska Fox i Braciejowa z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dębicy i Starostwa Ropczyckiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilźnie.

Nad wnioskami Wydziału krajowego żądającemi podobnych oświadczeń względem przeniesienia do innych powiatów miejscowości: Żuków, Iskań, Ostra i Jastkowce z przysiółkami, Sejm zgodnie z wnioskami komisyi przeszedł do porządku dziennego.

W skutek petycyi dra Grotta, dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego, komisya budżetowa przez sprawozdawcę p. Skałkowskiego wnosi przyznanie petentowi wyższego deputatu drzewa, to jest 12 zamiast 6 sągów rocznie.

Pomimo opozycyi p. X. Krasickiego wniosek ten przyjęto.

Poseł ks. Sanguszko imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę z przedłożenia Wydziałowi krajowemu w sprawie zalesienia wydm piaszczystych.

Komisya zaleca Sejmowi przyjęcie wniosków Wydziału i wyznaczenia na ten cel w pierwszym roku 1250 złr. w następnych dwóch latach po 1060 złr., w czwartym roku 800 złr. w piątym 650 złr., zaś w dalszych jeszcze trzech latach po 460 złr.

Wnioski te bez dyskusyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdań o petycyach nieobciążających budżetu.

Poseł hr. Mycielski imieniem komisyi drogowej zdawał sprawę z petycyi rady powiatowej w Bóbrce o subwencyę na rekonstrukcyę drogi z Żurawna do Bortnik i z petycyi włościan powiatu przemyskiego o zamianę prestacyj drogowych w naturze na pieniężne.

Co do pierwszej petycyi uchwalono, zgodnie z komisyą, polecenie Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zbadał i na najbliższej sesyi przedłożył obliczenie, jaki fundusz na to będzie potrzebny, a co do drugiej, również zgodnie z komisyą przejście do porządku dziennego z odesłaniem petentów do §. 16 ustawy drogowej, to jest do tego paragrafu, o którego zmianę prosili.

Poseł Ohrymowicz imieniem komisyi petycyjnej zdaje sprawę z petycyi gminy Filipowce, żalącej się na obszar dworski, że nie dostarcza drzewa dla szkoły.

Komisya wnosi odstąpienie tej petycyi radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Tenże poseł w zastępstwie p. Gedla zdaje sprawę z petycyi mieszkańców miasta Rozdołu o urządzenie tamże szkoły 4-klasowej kosztem kraju, z wnioskiem odesłania Wydziałowi krajowemu do zbadania, dlaczego dotąd w miejscu tem szkoły nie ma, — dalej z petycyi Jana Sokalskiego nauczyciela o wsparcie i przyznanie dodatku za kierownictwo szkoły i Stefana Kawczyńskiego nauczyciela o zapomogę. Obie te petycye komisya wnosi odesłać do Rady szkolnej, pierwszą do uwzględnienia a drugą do załatwienia.

Po krótkich wyjaśnieniach p. hr. Golejewskiego wszystkie te wnioski komisyi przyjęto.

Poseł Łukasiewicz zdaje sprawę z petycyi gminy Radomyśla o zwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli, z wnioskiem odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego do bliższego zbadania i dalszego postąpienia.

Na wniosek p. hr. Reya, który wykazał, że gmina musiałaby ogłosić konkurs na swój majątek lub nałożyć na siebie 212 prow. dodatku, ażeby uczynić mogła zadość obowiązkom z ustawy szkolnej wynikającym, przyjęto wniosek komisyi z dodaniem wyrazów: „w kierunku ulżenia według wyniku“.

Poseł X. Sawa zdaje sprawę z petycyi Jana Dolińskiego nauczyciela o zapomogę. Wniosek odstąpienia tej petycyi Radzie szkolnej do załatwienia bez dyskusyi przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytaną została bardzo obszerna i szczegółowa interpelacya p. Onyszkiewicza z przedstawieniem opłakanego stanu fundacyi ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego na szpital dla ubogich chorych w Radomyślu i z zapytaniem komisarza rządowego, co rząd uczynić zamierza dla zapobieżenia dalszemu marnotrawieniu majątku tej fundacyi, tudzież dla czego rząd nie mógł użyć w tej sprawie tych rygorów jakiemi kilkakrotnie bezskutecznie zagrażał.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski oświadcza, że na tę interpelacyę odpowie na jednem z następnych posiedzeń, obecnie zaś odpowiada na interpelacyę Wolfartha w sprawie salin kałuskich. Wylew wody d. 19 sierpnia r. b. dotknął salinę Kałuską w tym stopniu, że nietylko cały zapas soli nagromadzonej w magazynach został zniszczony, lecz także wewnętrzne urządzenie warzelni spustoszyła woda tak dalece, iż dalszy ruch na warzelniach i dalszy wyrób soli w Kałuszu stał się na razie niemożliwym. Według sprawozdania komisyi wysłanej na miejsce, sama reparacya budynków, wewnętrznego urządzenia, mostów i oparkanienia saliny, o ile ona na razie byłaby niezbędnie potrzebną dla prowizorycznego puszczenia w ruch warzelni, a względnie wyrobu soli, kosztowałaby 25 do 30,000 złr. i wymagałaby do przeprowadzenia dłuższego czasu, kompletne zaś urządzenie saliny wymagałoby znacznie większych nakładów. — Ten stan sprawy przedstawiono wysok. ministerstwu skarbu, a od decyzyi tegoż ministerstwa, która dotąd nie zapadła, zależeć będzie, czy salina Kałuska, po przeprowadzeniu w niej potrzebnych robót restauracyjnych, ma być ponownie w ruch puszczoną lub zaniechaną.

Przy tej sposobności mam zaszczyt nadmienić, iż w celu zapobieżenia brakowi soli przez obecną stagnacyę saliny Kałuskiej spowodowaną wylewem wody, nakazano wzmocnić produkcyę soli w sąsiednich salinach bolechowskiej i delatyńskiej. Nadto salina w Bolechowie będzie mogła już w przyszłym roku, a salina w Dolinie w r. 1884 produkować znacznie więcej soli, niż dotychczas, gdyż obiedwie saliny przez wybudowanie rezerwowych panew będą odpowiednio rozszerzone.

W końcu odczytany został wniosek p. Wasilewskiego polecający Wydziałowi krajowemu opracowanie ustawy o czeladzi służbowej, oraz wzywający rząd, aby przepisy o czeladzi i książkach służbowych były ściśle wykonywane.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 45 po poł. Następne posiedzienie z powodu święta rit. gr. odbędzie się we środę. Porządek dzienny przesłałem telegraficznie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 25 września.

(§§) Wczorajsza burda uliczna wydała mi się dość ważną, żeby telegrafować o niej. Krew się nie polała, spustoszenia wielkiego nie-ma, ale strach był i jest wielki. Ludność izraelicka była i jest zaniepokojona, bo od roku t. j. od warszawskich ekscesów nie może pozbyć się manii, że ludność lwowska czeka tylko na sposobność, aby pójść za przykładem warszawskim. Nic nie pomagają przedstawienia, że nie-ma we Lwowie żywiołów, które w Warszawie dały hasło do ekscesów, aby rzucić cień na tolerancyę społeczeństwa polskiego. Czy żydzi sami chcą niebacznie sprowadzić nieszczęście? A mogłoby to nastąpić, jeżeliby nadal chorując na urojenie, upatrywali w każdej niedzielnej grupie hultajów szynkowych przednią staż antisemickiej armii i manifestując w sposób śmieszny swoją lękliwość, wyzywali tem niejako gawiedź do wyprawienia jakiego skandaliku. Wczoraj np. ani początek, ani przebieg burdy nie wskazywał na jakiekolwiek nieprzyjazne dla żydów zamysły, a jednak szerzono panikę i rozpuszczono najpotworniejsze wieści. Jak przesadzono rzecz całą, można się domyśleć z tego, że niektóre depesze dla dzienników wiedeńskich urząd telegraficzny musiał wstrzymać w ekspedycyi. Jest jeszcze w tej sprawie jedna okoliczność godna zastanowienia. Uprzedzenie do policyi pochodzące z dawnych czasów, tak jest dotąd u nas głęboko wkorzenione, że nawet w prasie wszystko na jej karb położono. Od tłumu nie można wymagać takiej dojrzałości społecznej, aby jak np. w Anglii widział w policyi stróżów swojego bezpieczeństwa, zasługujących na wszelkie poparcie. Ale od prasy nawet żądać należy rozważniejszego traktowania rzeczy. Można karcić policyę, ale nie w ten sposób, jak się to u nas od pewnego czasu praktykuje, t. j. nie z taką złośliwością i uprzedzeniem, jakie przebija z częstych zapisków kronikarskich, że w tem lub owem miejscu policyant zbyt drastycznie wykonał akt aresztowania lub niedość grzecznie zmitygował tych, którzy mu przy tej sposobności uwagi czynili. I z wczorajszej burdy wywołanej przez pijaka, policya znowu wyszła tak zganiona i skarcona, jak gdyby sama wszystko wywołała. Nie należy zapominać, że głos dzienników, zwłaszcza w tym rodzaju, dochodzi do wiadomości szerokich kół nawet tam, gdzie to może być uważanem za absolucyę od wszelkich względów na policyę, a gdzie właśnie w interesie społeczeństwa należałoby podnosić respekt dla najniższych nawet organów bezpieczeństwa publicznego. Odkąd policyanci noszą swoje numera na tak wybitnem miejscu, każdy kto spostrzegł nadużycie, może bez nadawania sprawie zbytniego rozgłosu, uzyskać satysfakcyę dla obrażonego prawa.

W kołach ruskich zrodziła się myśl abstencyjna. Na seryo podniesiono myśl, czy nie należałoby się usunąć od przyszłych wyborów sejmowych, ale znalazł się polityk, który w *Słowie* wykazał czarno na białem, że gdy to nonsens oczywisty, to nie-ma okręgu w Galicyi, gdzieby w ten sposób można uniemożliwić wszelki wybór. A w takim tylko razie, gdyby wybór nie mógł przyjść do skutku, abstencya miałaby znaczenie, bo powiedzianoby, że Rusini zniechęcili się do udziału w życiu parlamentarnem. Usunięcie się jednej tylko frakcyi byłoby tylko jej abdykacyą. Zapewne zdrowa ta refleksya zwycięży i nie będzie żadnej abstencyi. Ale samo powstanie takiej myśli stanowi wypadek charakterystyczny, bo dowodzi, że w kołach russofilskich upadek na duchu jest stanowczy, chociaż mina na pozór gęsta, bo *Prołom* np. oświadcza, że chyba po zamknięciu całej Rusi do kryminału, Galicya byłaby taką, jaką ją chcą mieć dzienniki polskie.

Prołom wskutek czujności władzy wychodzi teraz tylko urywkowo, bo w ostatnich numerach całe artykuły musiała redakcya powyrzucać, aby ominąć kolizye z prokuratoryą i wydać na czas pismo swoje. W takim urywkowym numerze ostatnim znalazło się jednak jeszcze dość miejsca na taki naprzykład nonsens, że w dzisiejszych czasach „żaden dobry i prawy ruski patryota nie może być biskupem ruskiej dyecezyi.“ Szczególny żal ma *Prołom* do kardynała Jacobiniego za naleganie na dymisyę metropolity Sembratowicza. W tym żalu przypomina *Prołom*, że jest to ten sam Jacobini, któremu przed kilku laty podczas pobytu we Lwowie *„nasz Mytropolit kupył kożuch.“* Ten kożuch wypływa po raz pierwszy w całej historyi przesilenia metropolitalnego i to w *Prołomie*, a nie w jakim złośliwym i nietaktownym organie polskim.

Wiedeń 25 września.

(A) Oddawna już nie obiegały pogłoski o zmianach w gabinecie hr. Taaffego. Ciszę dłuższą na polu kombinacyj przerywają dzisiejsze doniesienia, jakoby hr. Coronini miał wejść do gabinetu jako minister spraw wewnętrznych. Przedewszystkiem zapewnić was mogę, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. Zaprzeczyć trudno, iż były prezes Izby deputowanych, używający wśród wszystkich stronnictw największego szacunku, stanowiłby bardzo dobrą akwizycyę dla gabinetu i wzmocniłby stanowisko hr. Taaffego wobec ludności niemieckiej; ale gdyby nawet była mowa o czemś podobnem i gdyby hr. Coronini nie wahał się przyjąć teki, to nigdy tak ważny wydział ministerstwa spraw wewnętrznych nie mógłby posłużyć za pole eksperymentów dla męża, nie posiadającego odnowiednich i potrzebnych w tej mierze kwalifikacyj. Raz już, t. j. w r. 1879, hr. Taaffe ofiarował był hr. Coroniniemu tekę, lecz wówczas ostatni postawił warunki, których pierwszy spełnić nie zdołał. Wogóle hr. Coronini — obok pięknych swych przymiotów — należy do tych ludzi, co zawsze się wahają, chwieją i nigdy nie decydują. Kiedy przed kilkoma miesiącami rozeszła się wieść, iż hr. Coroniniemu udało się wreszcie złożyć klub niezawisłych posłów, znany z sarkastycznych aforyzmów pewien dostojnik wyraził się: „Cóż z tego, kiedy on sam jeszcze nie wie, czy do swego klubu wejdzie.“ Powtarzam, pogłoski o wejściu hr. Coroniniego do gabinetu niemają żadnej podstawy. Hr. Taaffe w pierwszych miesiącach swego urzędowania tyle dostawał koszów ze strony Niemców, iż już samo poczucie godności własnej nie pozwala mu uganiać się za łaską tego lub owego odcienia opozycyi, owszem spokojnie czekać będzie, aż góra zbliży się do Mahometa. Zresztą ze strony opozycyi hr. Taaffemu nigdy nie zagraża niebezpieczeństwo; opozycya nie obali gabinetu obecnego, stary to pewnik, że w Austryi rządy najczęściej upadają z winy własnego stronnictwa. Dotąd wszelako, pominąwszy szereg frazesów i wykrzykników dziennikarskich, prawica niemyśli robić trudności gabinetowi. Reforma wyborcza, jeden z najpilniejszych postulatów prawicy, otrzyma sankcyę monarszą przed zebraniem się Rady państwa, a może już przed zebraniem się Delegacyj. Rozporządzenia w sprawie egzaminów na uniwersytecie praskim rząd żadną miarą nie cofnie, ani też nie ogłosi nowego rozporządzenia, zmuszającego studentów niemieckich do wykazania się znajomością języka czeskiego, jak to mylnie donoszą dzienniki wiernokonstytucyjne widocznie w celach agitacyjnych. Natomiast minister oświaty wydał rozporządzenie, na mocy którego członkowie komisyi egzaminacyjnej, przed którymi studenci czescy zdawać będą z jednego przedmiotu w języku niemieckim, powinni posiadać znajomość języka czeskiego.

W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, iż Car faktycznie nagle zdecydował się wyjechać do Moskwy, że podróż ta istotnie nie była wynikiem długich, w tajemnicy utrzymywanych przygotowań, jak to pierwotnie mniemano. Na tak niespodziany wyjazd Cara wpłynąć miał głównie pobyt Cesarza austryackiego w Tryeście. W Petersburgu bowiem malują sobie sytuacyę w Tryeście w podobnych barwach, jak stan rzeczy w Rosyi, a zatem Car pragnął dowieść, iż i jemu nie brakuje odwagi do podróży po własnym kraju.

Namiestnik mianował lekarza powiatowego II klasy Dra Aleksandra Lecha lekarzem powiatowym I klasy we Lwowie; koncypistę sanitarnego przy Namiestnictwie Dra Oresta Litwinowicza lekarzem powiatowym II klasy w Tłumaczu; docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Ponikłę koncypistą sanitarnym Namiestnictwa, poruczając mu czynności lekarza powiatowego w Krakowie; asystenta sanitarnego Dra Jakóba Dorożyńskiego lekarzem powiatowym II klasy w Jaworowie i Dra Zygmunta Dzikowskiego asystentem sanitarnym w Podhajcach.

Rada szkolna krajowa mianowała Eleonorę Tomaszewską, nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Rykowie, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Wystawa przemyska.

Przemyśl 19 września.

XV.

Wychodząc ze zasady, że *à tout seigneur tout honneur*, powinnibyśmy byli zacząć nasze sprawozdanie od wyrobów z drzewa i metalu, czyli od stolarszczyzny i ślusarczyzny, te bowiem rzemiosła były w taki sposób przedstawionemi na naszej wystawie, iż zapominało się na chwilę, że nie jest to arena popisu dla przemysłu wszelkich krajów, w których kwitną rzemiosła, lecz jednej z najbiedniejszych części naszej prowincyi. Tradycya dawnej świetności żyje zatem w tych rzemiosłach czyli dawniejszych cechach; widać u nich ambicyę, aby sławę przed wieki zyskaną utrzymać na dawnej wysokości. Rzeczywiście patrząc na wyroby z drzewa i metalu zebrane tutaj dość licznie zdało się widzieć zbiór owych tyle opisywanych majstersztyków, które przechowywane po dziś dzień w wielu domach, stanowią drogą spuściznę rodzinną. Meble tu wystawione nie są to zwykłe sprzęty domowego użytku, to dzieła sztuki chwytające oko widza pięknością rysunku i wprowadzające w zdumienie swem mistrzowskiem wykonaniem. Spojrzyjmy tylko na ten pyszny staroświecki kantorek w stylu odrodzenia roboty pana Prugara ze Lwowa. Czy podpatrzył on podobne misterne roboty mieszczące się niegdyś w Wersalu, czy też kształcąc się na znakomitych wzorach doszedł on przez intuicyę tego, co prawdziwie piękne? Ten niewielkich rozmiarów sprzęcik z czarnego w kostkę układanego hebanu z inkrustacyą bukszpanową, zda się pochodzić z czasów, gdy dla piękności pierwsze w świecie zostawiono miejsce, wielbiąc ją czy to w dziełach sztuki, czy też natury pod postacią jakiejś *petite marquise*, dla której pierwsze znoszono w ofierze. Warsztat p. Prugara znakomitych musi też wydawać rzemieślników, a dowodem tego piękny garnitur sypialni z drzewa jasionowego o barankowym słoju, zdobiony orzechowem, a wyrobiony przez dawniejszego ucznia p. Prugara dziś już mistrza stolarskiego p. Tennerowicza.

Przepyszne meble przeważnie w stylu Henryka IIgo i Ludwika XVIgo wystawiła spółka stolarzy lwowskich, reprezentowana przez pp. Prugara, Kubika i Leszczyńskiego, zwłaszcza dębowy kredens w stylu odrodzenia zdobiony bogatą płaskorzeźbą gromadził koło siebie ciągle liczny tłum publiczności. Meble te były stosunkowo do piękności wykonania i wyborowego materyału nadzwyczaj tanie. Obok dwóch wymienionych wystawców, cały właściwie szereg postawić należy, a z przyjemnością podnosimy, iż rzemieślnicy obu naszych miast głównych walczyli z sobą o lepsze i że wyroby ich tak były piękne, że trudno między niemi przyszłoby zrobić wybór. Bracia Wczelak, Jan Smutny, Kazimierz Bielecki i Stanisław Kruk ze Lwowa, Chmurski i Kalisz z Krakowa dali się poznać jako mistrze w swoim zawodzie.

Stolarszczyzna, o jakiej mówimy, przedstawiała nam jednak tylko same rzeczy niejako zbytkowe, umeblowanie przystępne jedynie dla możniejszych klas, a tych zwykłych i bardzo pokupnych sprzętów, jakiemi mniej zamożni swe mieszkania urządzają, nie widzieliśmy nigdzie ani śladu. Wprawdzie stolarz chcący się popisać umiejętnością swego rzemiosła, nie będzie wystawiał prostych sprzętów, które i mniej uzdolniony robotnik sporządzić może, lecz brak zupełny tych przedmiotów okazuje, iż niemi nikt się nie zajmuje. Tak jest w samej rzeczy. Magazyny mebli po większych i mniejszych miastach, spoczywające przeważnie w ręku starozakonnych handlarzy, przekupniów nieumiejących nawet oceniać wartości towaru, sprowadzają od dawna wszystkie najprostsze olchowe lub nawet jodłowe sprzęty z fabryk wiedeńskich, gdyż u nas nikt ich nie wyrabia. O ile nam wiadomo, jeszcze przed kilku laty wyrabiano w Winnikach pod Lwowem mnóstwo prostych mebli, dziś Wiedeń zaopatruje nas w nie, pomimo, iż drzewa nie ma tak taniego jak u nas, a my do ceny już skutkiem tego wyższej, musimy jeszcze dopłacać koszta przesyłki. Spółka lwowskich stolarzy powinnaby ująć tę sprawę w ręce i zaprowadzić fabryczny wyrób mebli prostych i tanich, a na tem nie straciłaby bynajmniej i powstrzymałaby najazd obcej tandetnej roboty.

Między wyrobami z drzewa widzieliśmy jeszcze wiele mebli ogrodowych wyrobu tartaku Kukienickiego hr. Zygmunta Drohojowskiego, wyroby koszykarskie Kellera ze Lwowa, a mianowicie wózki dziecinne od najpyszniejszych do najprostszych, Seinfelda z Krakowa, Füllera z Rozdołu, właściciela i kierownika zakładu bednarskiego i tokarskiego, który wystawił setki przedmiotów galanteryjnych i użytku domowego i kuchennego, śliczne wyroby tapicerskie p. Nowickiego z Krakowa i Felkela z Biały, story i materace drewniane grybowskiej fabryki Delavala i meble z giętego drzewa Wagnera i sp. w Buczkowicach pod Białą, przewyższające dobrocią i pięknością form, a przedewszystkiem taniością wyroby Thoneta w Peszcie i Kohna, niejako monopolisty tego rodzaju fabrykacyi w całej Austryi.

Snycerstwo prowadzone nie dyletancko, lecz zawodowo przedstawił nam p. Majerski, rzeźbiarz z Przemyśla.

Wspomniawszy już o wyrobach z metalu, przechodzimy do krótkiego poglądu na ten dział, musimy się bowiem coraz więcej ścieśniać, aby nie przeciągać naszych sprawozdań *ad infinitum*. W dziale tym oprócz wzmiankowanych już poprzednio wyrobów zakładu drohowyzkiego, widzimy takie mnóstwo gałęzi, iż chcąc je opisać choćby pobieżnie tylko, zajęlibyśmy parę listów. Ograniczymy się więc tylko do najkrótszej wzmianki. Robót z szlachetnych metali nie wiele widzie-

liśmy, gdyż z krajowych jubilerów jeden tylko przedstawił swe okazy. Natomiast znane ze swych wyrobów zakłady p. Ostrowskiego we Lwowie i Glixellego w Krakowie miały sposobność odznaczenia się, tam bowiem wyrobione były cztery premie honorowe, a to dwie zastawy na stół i dwa puhary. P. Witoszyński z Krakowa w osobnej szafce wystawił cały zbiór wszelkich możebnych przyrządów chirurgicznych, począwszy od małych „necessaires" lekarskich, aż do najskomplikowańszych przyrządów, a oprócz tego mnóstwo noży, scyzoryków, brzytew i bandaży. Wyroby te dziś zjednały już sobie należne uznanie, nie tylko bowiem, iż nie ustępują one zdaniem fachowych osób, wyrobom wielkich fabryk wiedeńskich, tak co do dokładności wykonania, od której wartość przyrządu zależy, jak również co do wybornego materyału, lecz wytrzymują z niemi współzawodnictwo korzystniejszemi cenami. Z przyjemnością zauważyliśmy, iż p. Witoszyński rozszerza coraz więcej zakres swej fabryki, a tym sposobem wyrugiuje on powoli obce wyroby.

Wspomniawszy o bandażach, nie możemy przemilczeć wyrobów p. Manna ze Lwowa, choć one podporządkowane są pod wyroby ze skóry. Między jego wyrobami spostrzegliśmy bowiem szarnówkę dla osób cierpiących na „kyphosis" czyli skrzywienie kości pacierzowej. Dotychczas nie wyrabiano u nas w kraju tego przyrządu, lecz musiano sprowadzać z Paryża lub Bonn. Pierwszy dopiero p. Mann idąc za wskazówkami udzielonemi mu przez znanego ortopedystę lwowskiego Dra Edwarda Madeyskiego skonstruował ten przyrząd, będący zdaniem powag lekarskich zwłaszcza za granicą, prawdziwem dobrodziejstwem dla osób cierpiących na rzeczone skrzywienie.

P. Iwanicki ze Lwowa jest pierwszym krajowym fabrykantem kas ogniotrwałych, jak jest również jedynym dotychczas majstrem ślusarskim, podejmującym się czy to utworzenia, czy naprawy kas Wertheima, Wiesego i innych. Prócz tego wyrabia on maszyny do szycia według wszelkich systemów.

Z wyrobów blacharskich najpiękniejszemi były wyroby p. Kosydarskiego z Krakowa, który co do urządzeń łazien jest dziś najpierwszym specyalistą w kraju. Wyroby jego odznaczają się nadzwyczajną elegancyą, a przytem pomysłowością konstrukcyi, jak np. łazien parowe połączone z przyrządem do przygotowania kąpieli wanowej bez osobnych pieców lub naczyń.

Wyroby drzewiane p. Batrowicza z Drohobycza i Mikeby z Białej: odlewy cynkowych napisów p. Ausübla z Przemyśla, Piecha bronzownika za Sanoka, wyroby żelazne świąteczne, a nareszcie wagi Welcha ze Lwowa, [illegible] Ussinna i Palmana z Przemyśla uzupełniają ten dział, w którym zaledwie część tylko wyrobów wspomnieliśmy, a który dał nam sposobność poznać, jak przemysł krajowy korzystnie się rozwija.

Z producentów żelaza jedna tylko fabryka hr. Edwarda Stadnickiego nadesłała okazy żelaza w różnych gatunkach i doskonałej jakości.

Ponieważ instrumenta naukowe i muzyczne, najwięcej zbliżają się do opisywanych poprzednio działów, zakończymy więc niemi dzisiejsze sprawozdanie.

Pamiętamy jeszcze w Krakowie fabryki instrumentów muzycznych Heisslera, Szeligowskiego i innych, których wyroby zaopatrywały niegdyś całą Galicyę, a rozchodziły się w wielkiej ilości do Królestwa. Od czasu połączenia Krakowa z Wiedniem zaczęły upadać te fabryki, a fortepiany sprowadzano już z Wiednia. Dzisiaj są to [illegible] skutkiem tego, że podczas gdy nasi fabrykanci tem samem sposobem wyrabiali swe wyroby, które [illegible] pod nazwą klawikordów lub klawicymbałów, wiedeńskie fabryki wprowadziły nowe ulepszenia do owych instrumentów. Krajowe wyroby straciły niejako wziętość i renomę tak dalece, iż [illegible] Dopiero na wystawie lwowskiej zdumiano się widząc fortepian z fabryki p. Woronieckiego w Jaśle, o której przedtem nie słyszano. Na naszej wystawie wystąpił on już z kilkoma instrumentami po różnych cenach, a po ich przekonaniu, iż one są wykonane podług najnowszych zasad techniki, znalazł też na nie natychmiast odbiorców, a co ważniejsza, i kilka zamówień. P. Woroniecki był jedynym wystawcą instrumentów muzycznych. Instrumenta naukowe i fizyczne reprezentowane były natomiast licznie.

Niedaleko od wejścia około stolika p. Biasiona z Krakowa, [illegible] szafę, zawierającą modele kolei elektrycznej systemu Siemens i Halske w Berlinie, pompy i inne przyrządy tym samym motorem, i aby spróbować licznych przyrządów indukcyjnych do elektryzowania. Zarówno modele motora jak i przyrządy indukcyjne własnego ulepszonego systemu, przygotowane do natychmiastowego przerwania prądu i hermetycznem zamknięciu bateryi, wykonane nadzwyczaj starannie, świadczą o dobrem prowadzeniu fabryki, którym zarządza p. Biasiona, ze swym kierownikiem warsztatu, zdolnym mechanikiem p. Preyerem, którego też jury odznaczyło medalem zasługi.

O telefonach p. Machalskiego, znanych już z wystawy paryskiej, i o lampach elektrycznych p. Gülchera z Białej, które funkcyonowały na placu wystawy, wspominamy tylko, iż były, gdyż przedmioty te ocenione już [illegible] w pismach fachowych. Na zakończenie podniesiemy jeszcze [illegible] wyrobione modele maszyny parowej i [illegible] p. Mitschkiego ze Lwowa, który może służyć za [illegible] do poznania pomniejszych maszyn, jak do szycia itp.

Ziemie Polskie.

Do *Gołosu* donoszą z Mińska, że urzędnicy kolei libawsko-romeńskiej otrzymali okólnik zakazujący kolei rosyjskich następującej osnowy:

„Jenerał-gubernator wileńsko-kowieńsko-grodzieński przekonał się, że urzędnicy kolei żelaznej w służbie wobec publiczności używają języka polskiego i w życiu tym języku wydają rozkazy i polecenia; gdy atoli używanie języków obcych jest dozwolonem tylko w wypadkach zupełnej nieznajomości języka rosyjskiego, do tego jen. gub. Todleben poleca, aby zawiadomić urzędników kolejowych, aby w żadnym razie nie używali języka polskiego tak wobec przełożonych, jak wobec podwładnych, równie jak wobec publiczności."

W Libawie w stolicy Estonii wychodzi dziennik protestancki niemiecki p. t.: *Tagesanzeiger für Libau und Umgegend*. Organ ten Niemców nadbaltyckich zajmuje stanowisko przedmiotowe wobec stosunków rządu rosyjskiego do Polaków i katolików. Dziennik ten otrzymuje nader sympatyczny opis uroczystości w Częstochowy i mnogiego zebrania pielgrzymów z najdalszych stron Polski. Podobnie dziennik niemiecki, wychodzący w mieście fabrycznem w Łodzi *Lodzer Tagblatt*, podaje obszerny opis jubileuszn i historyczne szczegóły o cudownym obrazie. Korespondent gazety łódzkiej oblicza pielgrzymów na 400,000 ludzi, a kompanij pielgrzymów 1500.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Z powodu przybycia Cesarstwa rosyjskich do Moskwy, *Mosk. Wiedomosti* występują z artykułem wstępnym, z którego przytaczamy następujący ustęp:

Po raz drugi po wstąpieniu na tron, Ich Cesarskie Moście przybywają do Moskwy pod cień jej licznych świętości. Niech będzie błogosławionem ich przybycie! Niech będzie początkiem nowego życia dla naszej wielkiej ojczyzny! W Moskwie odbywa się ta wielka tajemnica cerkiewna, mocą której uświęca się władza samodzierżcy Rosyi. Do Moskwy przybywa on jako prawy swych przodków spadkobierca.... Z Moskwy wychodzą Carowie pomazańcami Bożymi....

Wszelka władza pochodzi od Boga — jak cerkiew nasza naucza. Ale Car rosyjski ma znaczenie większe, którym się różni od innych władzców świata. Car rosyjski nietylko jest monarchą swojego kraju i wodzem narodu swojego, bo jest on nadto wybranym przez Boga opiekunem i głową prawosławnego kościoła, która nie zna nad sobą ziemskiego Namiestnika Chrystusowego, i, wyrzekając się wszelkiej władzy, oprócz duchownej, pozostawia wszelką opiekę nad ziemskim swym dobrobytem i porządkiem uświęconemu przez Boga wodzowi wielkiego narodu prawosławnego. Car rosyjski jest więcej niż spadkobiercą swych przodków, bo jest sukcesorem cezarów wschodniego Rzymu, fundatorów cerkwi wschodniej i uczestników jej soborów, na których został ustanowionym symbol wiary chrześciańskiej. Z upadkiem Bizancyum wzniosła się Moskwa i rozpoczęła się wielkość Rosyi. Oto, gdzie jest tajemnica tej wielkiej wyższości, która odróżnia Rosyę między innemi całego świata mocarstwami.

Wysokiem jest powołanie Cara Rosyi, ale i obowiązującem, bardziej obowiązującem, niż wszelka inna na ziemi władza. Piastować ten majestat należy nietylko z godnością ale i z czcią najwyższą. Obowiązki Cara są wyższe jeszcze niż jego prawa. Dla narodu, wyznającego wiarę prawosławną, Car jest przedmiotem nietylko uszanowania, do którego ma prawo każda prawowita władza, ale świątobliwej czci, należnej temu znaczeniu, jakie zajmuje w hierarhii cerkiewnej.

Patrzmy śmiało w przyszłość, ale też bądźmy wierni tradycyom historyi naszej. Każdemu swoje: Wschodowi wschód — Zachodowi zachód. Będąc sprawiedliwymi dla innych, pozostańmy sobą i idźmy własną drogą. Bylebyśmy byli szczerszymi w naszych dążnościach, jaśniejszymi i prawdziwszymi w naszych myślach — znajdziemy zawsze w sobie samych źródła siły i pewność wszelkich powodzeń. Potęga nasza i znaczenie nasze w świecie nie są bez stanowisko i nienapróżno istnieje Rosya.

Studya nad restauracyą Zamku na Wawelu.

Do poprzednio uczynionych uwag o planach Wawelu, dokonanych przez p. Prylińskiego, dodajemy kilka obiecanych nam, jakeśmy powiedzieli, uwag ogólno-technicznych. Plany przedstawione, składające się z 74 tablic, obejmują trzy działy: 1) Plany Wawelu, jakim jest obecnie; 2) studya i materyały do restauracyi, uzyskane przez ścisłe zbadanie Zamku; 3) plany odtworzenia Wawelu, jakim musiał być za czasów królewskich.

Nim przystąpimy do omówienia tych trzech działów, musimy zaznaczyć, iż plany są wykonane na skalę bardzo instrukcyjną; plany poziome 1 : 100, przekroje i fasady 1 : 200, szczegóły zaś w wymiarach różnych aż do 1 : 2. Przy takiej skali opracowanie planów było rzeczą nadzwyczaj mozolną, wszelkie bowiem szczegóły występują na jaw i muszą być przez rysującego uwzględnione. Trudność ta ściśle rysunkowa świetnie jest pokonaną; musimy przyznać otwarcie, iż podobne subtelne niemal sztychowe wykończenie planów, rzadko tylko napotkać można. Przystąpmy do pojedyńczych działów. Trzy te działy, ujęte w dwa tomy, przedstawiają w pierwszej części, jak powiedzieliśmy, Zamek takim, jakim jest. Plany te nie nastręczają nam tego interesu, co tablice późniejsze; pomimo to są one nadzwyczej ważne, ponieważ są nieodzowną podstawą do zamierzonej restauracyi (będą to jedyne plany Wawelu, na których ścisłości polegać będzie można).

Druga część planów t. j. obejmująca studya nad Wawelem jest, naszem zdaniem, najciekawszą i najważniejszą. W przedstawionych tu rysunkach, od drzwi, obramień, obdasznic i innych architektonicznych fragmentów, które p. Pryliński z mozolną pracą na miejscu odszukał, widzimy, z jaką sumiennością architekt przystępował do zbadania Wawelu; jeżeli nadto wspomnimy, iż większa część tych odłamów, została wykopaną nieraz z głębokości 5 metrów, to mamy dostateczny obraz pracy, jaką w tak krótkim czasie p. Pryliński pokonać potrafił. Wspomnianych odłamów jest przeszło 400, a pewna część tychże, przedstawiona w fotografiach, jest dołączona do planów jako dowód prawdziwości przypuszczeń architekta w odtworzeniu pojedyńczych części architektury Wawelu. Świadczy to ponownie o ścisłości, z jaką architekt powodował się przy rekonstrukcyi, opartej tym sposobem na faktach a nie na domysłach, mniej lub więcej zagrzanych chwilowo fantazyą.

Plany następne, stanowiące część trzecią tj. odrestaurowanie Zamku, jakim był za czasów królewskich, są, jak to się rozumie, wypływem studyów, wykazanych w poprzednich działach. Obejmują one plany poziome pięter, przekroje i elewacye.

Poprzednie studya odnosiły się przeważnie do strony zewnętrznej t. j. do fasad; inna natomiast sprawa z planami poziomemi, do których udecydowania pierwotnego stanu, potrzeba było osobnych studyów. Jedynie postępując ściśle śladem lustracyj Rzeczypospolitej, można było odgadnąć i udecydować pierwotny rozkład, przyczem się okazały liczne braki. Tu schody, ówdzie drzwi itd., które inwentarze wykazują a rzeczywisty stan nie przedstawiał, trzeba było odszukać w śladach lub w zupełności odtworzyć. Te uzupełnienia, które w planach oznaczono osobnym kolorem, wykazują mozolność pracy, podjętej na podstawie często gęsto pogmatwanych i niejasnych zapisków lustracyjnych.

Taką drogą doszedł p. Pryliński do planów restauracyjnych; a sądzimy, iż to była jedynie możliwa i odpowiednia droga, zapewniająca mu zresztą uznanie, na które w pełni zasłużył; nie możemy także przy tej sposobności pominąć uznania, jakie się należy jego zdolnym współpracownikom, pozostającym pod jego kierunkiem.

W końcu nie możemy również pominąć pewnej okoliczności, która odnosząc się do Wawelu, budzi znaczny interes historyczno-archeologiczny w zakresie architektury. Porównywając architekturę z końca XV wieku i architekturę początku XVI stulecia, widzimy, iż ta ostatnia, pochodząca od pracowników Włochów, jest czystym renesansem, pierwsza zaś, choć jest wczesnym renesansem, posiada jednak tak odrębne cechy kompozycyjne i technicznego wykonania, iż mimowoli pytamy się o przyczynę tych różnic. Jak wiadomo, Włosi dopiero w pierwszych czasach XVI wieku przeważnie u nas pracowali, od nich więc prawdopodobnie nie pochodzą wcześniejsze owe rzeźby, których charakter jest sztywny, powiedzielibyśmy drzewny, a konstrukcya wykazuje również praktykę właściwą w drzewie, nie zaś w kamieniu. Otóż p. Pryliński utrzymuje a raczej mniema, że tu mamy do czynienia z pracami szkoły Wita Stwosza, co się zgadza w zupełności z datami historycznemi tak powstania tych rzeźb architektonicznych, jako też przypadającej właśnie na te czasy działalności szkoły Wita.

Wreszcie wypada sobie życzyć, aby Wydział krajowy zechciał jak najrychlej przystąpić do publikacyi pracy p. Prylińskiego, budzącej żywe zajęcie ogółu, a zwłaszcza naszych kół technicznych.

Szkoła muzyczna.

Sprawa założenia Szkoły muzycznej w Krakowie postąpiła, jak się właśnie dowiadujemy, w tych dniach o jeden krok naprzód. Jak wiadomo, podniesiona jeszcze za prezydentury Dra Zyblikiewicza, była ona od lat kilku przedmiotem narad, ankiet i referatów, a pierwszy impuls do jej postawienia na porządku dziennym dała uczyniona przez rząd nadzieja zwrotu zaprzepaszczonych funduszów dawnej bursy muzycznej przy kościele św. Anny, niegdyś założonej dla kształcenia muzyków kościelnych, i funduszów dawnej szkoły muzycznej. Ta ostatnia założona za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, niedostatecznie uposażona, wiodła słabowity swój żywot aż do niedawnych czasów, bo dopiero 1873 r. zwiniętą została, fundusze zaś jej składające się ze sum na różnych realnościach zahipotekowanych i z domu przy ulicy Szewskiej, gdzie dziś piekarnia p. Bartla, przez rząd zatrzymane zostały aż do późniejszej decyzyi. Tak samo i bursa już dawniej zakończyć musiała swoją, dla zbyt szczupłych dochodów, zwłaszcza po zawieszeniu niektórych wypłat wskutek stosunków politycznych, już długi czas nie-świetną egzystencyę.

Prowadzoną od lat kilku rewindykacyę zaległych sum i dochodów, szczęśliwym pomysłem złączono ze zrodzoną tymczasem myślą założenia szkoły muzycznej, wyższego niż był dawniej zakładu cechę noszącej.

Zapytane o zdanie wśród toku narad krakowskie Towarzystwo muzyczne, wypracowało obszerny i szczegółowy projekt urządzenia takiej przyszłej szkoły i przedłożyło go rządowi jeszcze przed trzema laty. Byłaby ona rodzajem średniego zakładu naukowego i obejmowałaby kompletną naukę muzyki tak teoretyczną jak i praktyczną. A więc naukę harmonii, kontrapunktu i kompozycyi, śpiewu tak solowego jak choralnago, fortepianu, organów i najważniejszych instrumentów smyczkowych i dętych. Jeden z punktów zasadniczych stanowiłby organiczny związek z Towarzystwem muzycznem, polegający na tem, że każdy tak nauczyciel jak uczeń Szkoły, byłby *eo ipso* czynnym członkiem Towarzystwa. Ten stosunek, jak z jednej strony byłby wielką pomocą dla produkcyi Towarzystwa, tak z drugiej dawałby należącym do szkoły sposobność do praktycznego zastósowania nabytej wiedzy i wprawy, a publiczności sposobność do przekonywania się o owocach pracy w szkole. Szczególnie pod względem śpiewu choralnego, wiadomo, że główną część kontyngensu wykonawców koncertów po miastach niemieckich stanowi młodzież szkół średnich. Zresztą dwie instytucye byłyby od siebie niezawisłe, z wyjątkiem tego, że Towarzystwo przyczyniłoby się funduszami swemi do utrzymania szkoły.

Otóż projekt ten w głównych zasadach i prawie wszystkich szczegółach potwierdzony przez Namiestnictwo, powrócił do Krakowa w tych dniach, a decyzya udzieloną obecnie została tak Towarzystwu muzycznemu krakowskiemu, jak Wydziałowi krajowemu i gminie miasta Krakowa.

Rozchodzi się w tej chwili o kwestę pieniężną. Budżet roczny szkoły wynosiłby 10.400 zł.

Na pokrycie tego wydatku służyłyby następujące dziś wiadome dochody:

dochód z funduszów b. bursy muzycz. około	700	złr.
dochód z funduszów b. szkoły muzycznej około	200	„
datek przez Tow. muzyczne przyobiecany	1000	„
razem około	1900	„

Przy czem uważać trzeba, że między funduszami b. szkoły muzycznej niektóre sumy dopiero rewindykowanemi myć muszą, a co do oddania na ten użytek dochodów bursy muzycznej ze strony zarządu parafii św. Anny, zachodziły pewne trudności; oba te szkopuły atoli prawdopodobnie na drodze czy prawnej czy ugodowej, łatwo usunąć się dadzą.

Pozostaje zatem niepokryty wydatek około 8500 złr. Na uzbieranie tej kwoty proponuje c. k. Namiestnictwo zgodne współdziałanie tak przedewszystkiem gminy Krakowa, jak na drugiem miejscu kraju i państwa. Byłoby to bardzo pięknie, i sądzimy, że żadna z tych trzech osób moralnych nie zechce się usunąć od poparcia rzeczy tak ważnej, pożytecznej i pożądanej. Jednakowoż zdaje nam się, że po słuszności na pierwszem miejscu należałoby tu postawić państwo, jako głównie obowiązane do ponoszenia ciężaru utrzymania szkoły.

Fundusze dawnej szkoły muzycznej, jakkolwiek nie były bardzo bogate, składały się jednak ze sum na owe czasy dość znacznych, a nadto z kamienicy sporej i porządnej, położonej na rogu plantacyj i jednej z głównych ulic śródmieścia, mogącej dziś mieć 30 do 40,000 złr. wartości.

Szkoła muzyczna była niegdyś z uniwersytetem Jagiellońskim połączoną. Rząd austryacki potrzebując pieniędzy na restauracye Collegium minus, kamienicę ową spieniężył przed laty za 12,000 złp., a za to dał tymczasowe umieszczenie szkole w jednej czy dwóch salach tegoż Collegium. Czy słusznie jest, aby za złą administracyę rządową szkodę dziś ponosiła instytucya, lub karę za to płaciła gmina miasta czy kraj? Zdawałoby się, że przedewszystkiem rząd powinien się poczuwać do restytucyi owych zmarnowanych dość znacznych funduszów, a za winy rządu państwo musi odpowiadać. Naszem więc zdaniem funndusze państwowe w głównej części miałyby ponosić koszta utrzymania szkoły, a część dopiero, reszta niedoboru przypadłaby do pokrycia funduszom miasta i kraju.

Wątpić się nie godzi, że pomiędzy c. k. rządem a władzami autonomicznemi przyjdzie do jakiegoś pod tym względem porozumienia, i że Kraków jak już posiada akademię sztuk pięknych, posiędzie może wkrótce i szkołę muzyczną, w której kształcić się będą mogli nietylko śpiewacy ale tak organiści miejscy i wiejscy, jak muzycy orkiestowi. I jednych i drugich brak nieraz dotkliwie uczuwać się daje, a zarówno kraj jak miasto powita z zadowoleniem instytucyę, której cywilizacyjne znaczenie dowodzenia chyba nie potrzebuje. Rokowaniom rządu życzyć wypada z całego serca jaknajszybszego końca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września.

Komisya mająca na celu stwierdzenie, że zmiany i ulepszenia nakazane w *Teatrze rządowym* przez komisyę wydelegowaną z Namiestnictwa, należycie zaprowadzone zostały, i że sala teatralna otwartą być może dla przedstawień; odbyła się dzisiaj. Rozpoczęła ona swoje czynności o 10 godzinie zrana. W skład komisyi wchodzili: ze strony miasta, Prezydent Weigel, radca miejski Friedlein, lekarz miejski Buszek, dyrektor budownictwa Niedziałkowski, naczelnik straży pożarnej Eminowicz, komisarz obwodu Czoponowski; ze strony rządu: starosta i delegat hr. Badeni, komisarz powiatowy bar. Bataglia, c. k. nadinżynier Jan Matula, c. k. inżynier Józef Sare; z dyrekcyi policyi: nadkomisarz policyi Brudzyński. Obecnym był dyrektor teatru Koźmian, który przedstawił dokonane wedle umowy zawartej z rządem w tym roku roboty, od których otwarcie gmachu było zależnem. Komisya w najdrobniejszych szczegółach od góry do dołu zwidziła gmach teatralny, oceniając i poddając ścisłej krytyce wszystkie zaprowadzone zmiany i ulepszenia; zwłaszcza prezydent Weigel okazał się nadzwyczaj skrupulatnym i wszystkie badał szczegóły. Kurtyna żelazna spadła w obecności komisyi w 12 sekundach. Komisya stwierdziła, że nakazane przez komisyę namiestnictwa na ten rok zmiany jaknajsumienniej i najdokładniej zaprowadzonemi zostały, w czem zasługa przedsiębiorców pp. Milde z Wiednia i budowniczego Stryjeńskiego z Krakowa, a zwłaszcza p. inżyniera Józefa Sare, który czuwał przez cały czas robót z niezwykłą gorliwością, aby się stało zadość w najdrobniejszych szczegółach orzeczeniu komisyi namiestniczej. Po stwierdzeniu przez komisyę, iż nakazane roboty uskutecznionemi zostały, że w skutku tego gmach teatralny przedstawia dziś wszelkie rękojmie bezpieczeństwa, spisanym został protokół, podpisany przez wszystkich obecnych członków komisyi, a wnoszący: że teatr może być dla przedstawień otwartym. Protokół ten dziś odejdzie do Lwowa do Namiestnictwa. Przedstawienia zaś w teatrze, jakeśmy już donosili, rozpoczną się w sobotę 30go t. m. *Starą Baśnią* Kraszewskiego.

Tak zatem dzięki dobrej woli rządu zażegnanem zostało przesilenie teatralne, wywołane zamknięciem gmachu 5go stycznia b. r.

Roboty, które wedle umowy zawartej z p. Koźmianem i rządem dokonane być mają jeszcze w przyszłym roku, nie dotyczą już bezpieczeństwa, lecz ulepszeń w innym kierunku.

— **Próbne wagony tramwajowe** przebiegają już po szynach ku wielkiej radości pauprów krakowskich. Dodajmy dla pociechy przedsiębiorstwa, że obecnie w Paryżu modnem jest jeździć tramwayem; wszystkie elegantki dawne i nowe, nie wyjmując pani Pourtales, wsiadają do tramwayu. Może to zachęci *high life* Krakowski. Tramway nasz otwartym ma być 15 października.

— **Bar. Kaulbass, bułgarski minister wojny, przejechał onegdaj przez Szczakowę z Petersburga do Wiednia.**

— **Z kraju 24 września.** ✝ **Z powodu wyczerpywania się funduszów Towarzystwa opieki nad weteranami wojska polskiego z r. 1831, podał Komitet tegoż Towarzystwa do Sejmu krajowego petycyę o zasiłek, któryby umożliwił dalsze udzielanie wsparcia niezdolnym do pracy a cierpiącym niedostatek starcom, niegdyś żołnierzom polskim. Nie ulega wątpliwości, że reprezentacya kraju naszego przychyli się do postawionego w petycyi żądania i niedozwoli w poczuciu godności narodowej i obowiązków względem ziomków, wyprzedzić się sąsiednim Węgrom, którzy dla niemogących pracować żołnierzy swych z r. 1849 utworzyli kosztem kraju stale uposażony dom przytułku. W kraju naszym żyje jeszcze sto-siedmdziesięciu-trzech potrzebujących wsparcia żołnierzy z ostatniej armii polskiej. Równoważąc wydatki z dochodami, wyznaczył Komitet dla każdego z nich stałe miesięczne wsparcie w kwocie 5 złr., co podnosi miesięczny wydatek do sumy 865 złr. W ostatnich trzech miesiącach wpłynęło do funduszu weteranów zaledwie 850 złr., a zatem mniej niżeli jednomiesięczny wydatek, w skutek czego wsparcie za sierpień i wrzesień z zarezerwowanych funduszów udzielone być musiało. W razie wyczerpania tego funduszu, zostałoby Towarzystwo opieki weteranów pozbawione wszelkich środków do dalszego wspierania żyjących pośród nas dawnych żołnierzy polskich. Wszelako nie należy tracić nadziei, że Sejm i kraj pomimo tegorocznych klęsk, pamiętać będzie o garstce zasłużonych ojczyźnie starców i niedopuści, aby ci na rodzinnej ziemi z nędzy zamykali powieki.**

— **Kalwarya Zebrzydowska 24 września. Dnia 4-go października b. r. wypada 700 letnia rocznica narodzenia św. Franciszka patryarchy trzech zakonów. Najpierw O. jenerał zakonu św. Franciszka uprosił u Jego świętobliwości Ojca św. Leona XIII odpust zupełny na trzy dni uroczystość św. Franciszka poprzedzające i polecił wszystkim klasztorom reguły św. Franciszka, by obchodziły w dniach 2, 3, 4 października b. r. uroczyste triduum na cześć swego Patryarchy w swoich kościołach. Klasztór OO. Bernardynów w Kalwaryi obchodzić będzie tę uroczystość w dniach 2, 3 i 4 października jak najsolenniej, urządza bowiem trzydniowe nabożeństwo misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza na sumie i nieszporach. Podczas tego nabożeństwa będą w Kalwaryi trzy kazania dziennie, które OO. Bernardyni sami w sposób misyjny głosić będą ludowi, który zwykle co roku licznie na ten odpust z różnych stron się gromadzi, zwłaszcza z Królestwa Polskiego. Na wyż wzmiankowane nabożeństwo trzydniowe zaprasza klasztor Kalwaryjski wiernych pragnących dostąpić odpustu zupełnego.**

— **Walne zgromadzenie członków tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Tarnowie w d. 1 października. Program posiedzenia jest następujący: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; Sprawozdanie prezesa z czynności Wydziału, bibliotekarza z stanu biblioteki i skarbnika ze stanu kasy; Wybór nowego zarządu; Odczyt prof. J. Przybyłkiewicza: „O ustaleniu znakowania w systemie miar metrycznych i wyrugowaniu naleciałości w terminologii arytmetycznej". Jeżeli czas pozwoli, nastąpi: Odczyt prof. J. Przybyłkiewicza: „Komety — straszne ich skutki w razie zetknięcia się ze ziemią i obalenie przesądów i zabobonów ludowych, odnoszących się do komet. Wnioski członków.**

— **Sanok dnia 20 września. Najprzewielebniejszy X. biskup Łobos, sufragan przemyski ukończył w zeszłym tygodniu wizytę kanoniczną liskiego dekanatu. Wizytę tę rozpoczął dostojnik kościoła 31 sierpnia od parafii Jasień. Ztąd w towarzystwie X. dziekana Tomaniewicza i innych księży zwiedził X. X. Biskup następujące parafie: w Polanie, Wołkowyi, Hoczwi, Baligrodzie, Lisku, Porażu, Uhercach, Tyrawie wołoskiej i Mrzygłodzie. Komunikacya w tym górzystym dekanacie liskim jest zbyt przykra a kościoły łacińskie o kilka mil są od siebie oddalone. Nadto komunikacya dróg w skutek deszczów sierpniowych jeszcze bardziej została utrudniona a nawet w wielu miejscach prawie przerwana, a przeto X. Biskup z podziwienia godnem poświęceniem, wśród tak trudnych okoliczności odbywał tę wizytę kanoniczną. Duchowieństwo i szlachta w tych okolicach na każdym kroku składała mu objawy czci i hołdu manifestujące dowodnie o przywiązaniu do kościoła i do dostojnej osoby X. Biskupa. Lud pomimo kilko-milowej odległości od kościołów pospieszył na wieść przybycia X. Biskupa, by przyjąć Sakrament Bierzmowania, utwierdzić się w wierze, wysłuchać nauk pięknych a z prostotą ewangeliczną głoszonych przez X. Biskupa, uczcić następcę Apostołów i okazać swe przywiązanie do kościoła i duchownych swych przełożonych. W czasie wizytacyi w Hoczwi poświęcił X. Biskup nowowybudowany pałac hr. Platera. Włościanie mówili, że z przybyciem X. Biskupa spłynęło błogosławieństwo na całą okolicę, gdyż deszcze ustały a ustaliła się pogoda tak bardzo pożądana. Pełne ojcowskiej miłości i wyrozumiałości obejście się, piękne a przekonywające i serce wzruszające nauki X. Biskupa pozyskały dla dostojnej jego osoby serca wszystkich. Dzieci ośmielone ojcowskiem obejściem się z niemi X. Biskupa przy katechizacyi odpowiadały dobrze i z niezwykłą śmiałością i pewnością siebie świadcząc wymownie o rzetelnej i sumiennej pracy duchowieństwa parafialnego. Izraelici w świątecznych szatach wychodzili na jego przybycie. X. Biskup 13 września ukończył wizytę kanoniczną w dekanacie liskim a pozostawiwszy najmilsze wspomnienia odjechał do Przemyśla.**

— **W *Gazecie lwowskiej* czytamy: JE. Dr Smolka otrzymuje zewsząd tyle gratulacyjnych listów, że nie może na wszystkie odpowiedzieć. O popularności p. prezydenta Izby deputowanych świadczy najlepiej fakt, że zaraz po nominacyi otrzymał listy gratulacyjne od wielu wybitnych posłów z lewicy Rady państwa.**

— **Kamerdyner X. metropolity Sembratowicza, słynny Soroka, i woźnica metropolity, Dmytro Tkaczyk, zostali wczoraj uwięzieni z polecenia c. k. trybunału karnego. Zarzuty czynione im nie mają jednak nic wspólnego z polityką. Prokuratorya dowiedziała się autentycznie, że Soroka, będąc długoletnim poufnikiem X. metropolity i faktycznym nawet zarządcą majątku arcybiskupiego, dopuścił się już dawniej kradzieży, nadto pada nań podejrzenie świeżo spełnionej kradzieży sreber i serwisu remanentowego, będącego własnością arcybiskupstwa. Aresztowanie obu nastąpiło po odbytej w pomieszkaniach ich rewizyi. Śledztwo karne prowadzi p. sędzia Litwinowicz. Innych szczegółów podać nie możemy.**

— ***Dziennik Polski* w następujący sposób opisuje dwa zdarzenia, o których wczoraj telegrafowano nam:**

Z drobnych początków wielka awantura stała się wczoraj we Lwowie. Między godz. 10 a 11 zrana czeladnik rzeźnicki Mikołaj Baran, widocznie pijany i kwalifikujący się pod sankcyę dotyczącej ustawy galicyjskiej, z ulicy Halickiej wyszedłszy na Rynek, skierował chwiejne swe kroki ku ulicy Ruskiej, a postępując chodnikiem, potrącał na prawo i na lewo publiczność, gęstą wogóle jak przy niedzieli i w godzinach targowych. Stójkowy policyant M. Dawidko, zwrócił jego uwagę, aby ustąpił z chodnika. Baran nie usłuchał, kontynując dalej ruch perpendykułowy i gdzieniegdzie potrącał nawet wystawy sklepowe. Na powtórne wezwanie sługi bezpieczeństwa odburknął przedmiejskim frazesem. Dopiero na wezwanie kogoś z publiczności policyant aresztował Barana. Lecz było to łatwiej powiedzieć, niż uskutecznić. Aresztowany bowiem rzucił się na policyanta i szarpiąc na nim mundur, powalił go na ziemię i upadłszy razem z nim mocował się dalej. Oczywiście zrobiło się zbiegowisko w tym kącie Rynku, który sąsiaduje z ulicą Serbską i Ruską, a niektórzy z publiczności ujęli się za Baranem. Policyantowi przyszedł sukurs. Wśród ścisku błysnęły pałasze policyjne i to rozdrażniło publiczność do reszty. Rozpoczęła się bójka na piękne, w której wzięły udział nawet przekupki ze stołkami magistrackiemi, nie tyle z gniewu na policyantów, ile raczej z żalu za zniszczenia, jakie im zbiegowisko wyrządziło w towarach rozłożonych na bruku. W toku bójki dość długo trwającej, zaczęli nawet okoliczni kupcy zamykać sklepy. Turba bowiem zagrażała im naciskiem. Kupcowi Handowi prysnęły szyby we drzwiach, a później wpadł do jego sklepu patrol policyjny z bagnetami, chcąc aresztować kogoś umykającego. Rzecz osobliwsza, iż pojawił się na placu także patrol piechoty wojska regularnego z głównej strażnicy i z ust jakiegoś oficera liniowego słyszano groźby strzelania. Wszystko to musiało działać na umysły skommasowanego, parotysięcznego tłumu. Rezultat był taki, że pięciu policyantów jest zbitych mniej lub więcej; Dawidko

musiał być odesłany do szpitala. Barana związała policya w jednej z przyległych sieni, wpakowała na dorożkę i obronną ręką (jeden z policyantów miał rozdarte spodnie i wymachiwał pałaszem) w procesyi dawno już we Lwowie niewidzianej odstawiła do dyrekcyi, wśród silnego pobicia pozbawionego zmysłów. Wraz z nim sprowadzono do policyi także 6 innych czeladników, o ile winnych, wykaże śledztwo sądowe. Do godz. 4 po południu przystępy do dyrekcyi policyi były oblężone. Dochodzenie prowadzą komisarze Krzepiński i Zawałkiewicz. Całe zajście jest ilustracyą do tego, że żołnierze policyjni są za młodzi i zbyt nieobznajomieni ze służbą, by taktownem postępowaniem wykonywać ustawy.

— Wypadek na kolei pod Osiekiem, o którym donieśliśmy wczoraj, następujący miał przebieg według nadzwyczajnego dodatku do Agr. Ztg. Most na Drawie pod Osiekiem od roku uważano za niebezpieczny i ciągle go naprawiano. Od kilku dni niebezpieczeństwo wzrosło z powodu wezbrania wód do najwyższego stopnia. Kłody i drzewa olbrzymich rozmiarów uderzały o drewniane filary, prócz tego prąd wody był nadzwyczajnie rwiącym. W piątek w nocy i w sobotę zrana komisya badała most i większość jej znalazła wszystko w porządku. Znawcy żądali zamknięcia mostu, lecz nadaremnie. Gdy pociąg napełniony po większej części urlopnikami wojskowymi, zbliżał się ku brzegowi węgierskiemu powstał huk i most zaczął się załamać. Inżynier Gregoreen przedsiębiorca budującego się mostu kopiejowego, stojący w tej chwili na moście i kilku robotników, odgadłszy na co się zanosi, wskoczyli do wody i dopłynęli do brzegu. Załamywanie się mostu odbywało się zwolna. Lokomotywa i 5 wagonów, w których [illegible] wagon wojskowy wpadły do wody. Pasażerowie po większej części żołnierze, wybijali drzwi, tłukli szyby i ratowali się jak który mógł. Wielu wpadło do wody, [illegible] Porucznik huzarów [illegible] 7 żołnierzy. [illegible] ocalał. [illegible] żołnierze [illegible] został poseł [illegible] wszyscy [illegible] ukazała [illegible]

— Meran 20 września. (K.) Od dwóch tygodni blisko padają ciągłe deszcze z ulewami w południowym Tyrolu i północnych Włoszech. Wezbrały strumienie i rzeki po dolinach wezbrały do wysokości niepamiętnej od wielu lat. Koleje poprzerywane na linii z Werony do Franzensfeste i z Franzensfeste do Villach. My tutaj w Meranie jesteśmy odcięci od całego świata, od dni trzech nie odbieramy poczty, a nawet i telegraf był przerwany. Nowa kolej z Bot... do Meranu na długi czas do nieużytku, wiele mostów zawalonych a nasypy podmulone i szosa na tej samej linii wodą zalana. [illegible] wiele młynów i tartaków powódź zabrała, [illegible] życie. [illegible] jest tu- [illegible] bardzo [illegible] mimo iż [illegible] poczęty. [illegible] zł. dla [illegible]

— Elektryczne oświetlenie. Światło przyszłości, czerpiące źródło swoje w elektryczności, zyskuje co raz bardziej na rozpowszechnieniu. Przed paru dniami w Berlinie zaprowadzono elektryczne oświetlenie dyferencyalnemi lampami metodą Siemens-Halski w głównej ulicy „Leipziger-Strasse". Na bankiecie danym z tego powodu wzniósł naczelny burmistrz Forkenbeck [illegible] to stałe oświetlenie ulic i wypił za zdrowie wielkiego wynalazcy światła Siemensa. I Austrya zaczyna więc krzątać się około zaprowadzenia światła elektrycznego i wymienia już miasta, w których wkrótce ma to nastąpić.

— Telefon znalazł zupełnie nieprzewidziane zastosowanie w Anglii a mianowicie w szpitalach chorych, dotkniętych chorobami zaraźliwemi. Nie wolno jak wiadomo, odwiedzać i rozmawiać z nimi. Dla zaradzenia tej tak przykrej zarówno dla chorych jak i dla ich rodzin, a wszelako niezmiernie niedogodności, zaprowadzono w szpitalach komunikacyę telefoniczną pomiędzy salami dla chorych zaraźliwych, a salą przeznaczoną dla odwiedzających, którzy w ten sposób mogą się ze swoimi rozmówić [illegible]

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 ct. [illegible]

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzić można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele i święta bezpłatnie.

— Dnia 25go września pochmurno, chłodnawo; od g. 9·2 deszcz od 17·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 26 stan jego był 742 1 milim. term. 9·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 27go września: Przeniesienia Ś. Stanisława.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dr Zygmunt Wróblewski, nowo mianowany profesor fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim, przybył do Krakowa dla objęcia swych obowiązków z początkiem nowego roku szkolnego. Uniwersytet nasz zyskuje w nim współpracownika naukowego. Dr Wróblewski ur. w Grodnie r. 1845, wywieziony został w r. 1863 na Sybir, do Tomskiej gubernii, zkąd powrócił w r. 1869. Kształcił się w Niemczech, w r. 1874 został asystentem fizyki, a następnie docentem uniwersytetu strasburskiego, w r. 1876 habilitował się tamże na docenta fizyki. Otrzymawszy stypendyum im. Śniadeckich, przepędził dwa lata ostatnie we Francyi i w Anglii, pracując w gabinetach i laboratoryach najznakomitszych obecnie badaczy na polu fizyki. Liczny poczet prac naukowych, ogłaszanych w języku polskim, francuskim i niemieckim, zjednał Dr Wróblewskiemu oddawna zaszczytne imię w nauce. Szczególnie zjednało mu rozgłos niedawne odkrycie wodanu dwutlenka węgla (składu (CO_2+8H_2O), tak niestałego, że się rozkłada już w temperaturze 0, i to pod ciśnieniem 13 atmosfer, oraz jego analiza zapomocą fizycznych środków. Pomimo długoletniego pobytu i urzędowego zajęcia zagranicą, utrzymywał Dr Wróblewski zawsze ścisłą łączność z ruchem naukowym w Polsce i cennemi swemi pracami zasilał często literaturę narodową.

Przegląd lekarski pisze: Przez śmierć nieodżałowanego Dra Szeparowicza opróżnioną została jedna z najważniejszych w kraju posad, bo posada prymaryusza oddziału chirurgicznego i operatora w szpitalu powszechnym we Lwowie. Jak wielkie znaczenie Sejm przywiązywał do tej posady, dowodzi fakt, że mianował Dra Szeparowicza rzeczywistym prymaryuszem, pomimo, że dziwnym zbiegiem okoliczności był nadetatowym; jak nieboszczyk wypełniał ważne swoje zadanie, o tem nie tu miejsce rozpisać się; szanowany w stolicy, poważany w kraju, odbierał on cześć należną od kolegów fachowych w Wiedniu i w Niemczech, którzy nie mogąc dobrze wymówić nazwiska po ważali go jako „operatora lwowskiego". Los zawistny zabrał nam w kwiecie wieku jednego z najpilniejszych i najzdolniejszych kolegów; pamięci i zasługom jego winniśmy, aby luka, którą po sobie zostawił, wypełnioną została należycie: stolica zaś kraju, dotąd pozbawiona wydziału lekarskiego, zasługuje na to, aby miejsce Szeparowicza zajął operator znany i wprawny, chirurg nie od dziś lub wczoraj, lecz wyszły ze szkoły dobrej, długoletnią praktyką chirurgiczną doświadczony, wytrawny, do pracy wytrwałej zahartowany, obdarzony samodzielnością, której się nabywa przez dłuższe kierowanie wielkim oddziałem. Jeżeli uwzględnimy z jednej strony potrzeby wielkiego stołecznego miasta, a z drugiej, że zaspokojenie tej potrzeby zawisłem jest wyłącznie od najwyższej władzy autonomicznej, na czele której stoi mąż zaszczytnie znany z energii i niezawisłości, nie mamy właściwie obawy o losy najważniejszego oddziału szpitalnego we Lwowie. Tuszymy sobie a razem z nami spodziewa się kraj cały, że wobec nadzwyczajnej doniosłości sprawy, zamilkną wszelkie względy uboczne i że Wydział krajowy powoła kandydata najgodniejszego; nie chcemy i nie możemy pomyśleć nawet o tem, jakoby najwyższa władza autonomiczna powodować się miała innemi względami, nad prawdziwe uzdolnienie, bobyśmy się stali pośmiewiskiem dla postronnych, którzy jeszcze nam zarzucają, że rządzić się nie umiemy, i pozbyć się nie możemy nepotyzmu. Przekonani jesteśmy, że Wydział krajowy przez zamianowanie najgodniejszego kandydata zada kłam wrogim nam oszczercom: aby zaś osiągnąć cel pożądany, wypada koniecznie rozpisać konkurs, aby władza mogła spokojnie rozważyć kwalifikacye kandydatów i mianować tego kandydata, którego kwalifikacye samo wskażą jako najgodniejszego następcę ś. p. Szeparowicza.

Dwa chóry Wł. Żeleńskiego, mianowicie: kwartet solowy p. t. *Pieśń Żeglarzy* op. 34 (słowa Wasilewskiego — *Chór strzelców* z towarzyszeniem 4 waltorni op. 33 (słowa Garczyńskiego) wyszły właśnie nakładem znanej firmy lipskiej Leuckarta z tekstem zarówno polskim jak i pięknie tłómaczonym niemieckim. Ozdobne to i nader staranne wydanie, o które niemiecki nakładca sam pierwszy się do kompozytora zgłosił, korzystne warunki mu ofiarując, jest wymownem świadectwem, że utwory ziomka naszego i za granicą cieszą się, nietylko zasłużonem uznaniem, lecz nawet popularnością. Nakładem tejże samej firmy wyjdzie niebawem trzeci chór *Pieśń do Wilii* z tłomaczeniem niemieckiem. Wszystkie trzy powyższe utwory wokalne znane i nieraz wykonywane u nas, zyskały sobie wielką sympatyę muzykalnej publiczności; — nie wątpimy, że obecne ich wydanie przyczyni się znakomicie do rozszerzenia ich za granicą, oraz do rozniesienia sławy Żeleńskiego, wśród szerokich kół świata muzycznego. Podobno w Wiedniu te chóry mają być w tym sezonie wykonane w koncertach „Musikvereinu".

Polemika naukowa w sprawie genezy społeczeństwa polskiego, o której przed kilku miesiącami, obszernie zdawaliśmy sprawę w odcinku, zawrzała na nowo po krótkiem zawieszeniu broni. Za początek nowej seryi pism spornych w tej polemice uważać należy świeżo wydaną pracę Dra Piekosińskiego: Obrona hipotezy zajazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich z uwzględnieniem stosunków Słowian pomorskich i zaodrzańskich, Kraków 1882 str. 146. Praca ta wymierzona jest głównie przeciw rozprawie dra Smolki p. t. „Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej. Samo nazwisko autora starczy za rękojmię, że nowa ta praca jego zawiera cenne zdobycze naukowe, które do rozwiązania tych zawiłych zagadnień nie mało się przyczynią; do rzędu tych zdobyczy zaliczyć wypadnie mianowicie niektóre uwagi w sprawie pochodzenia szlachty polskiej. Nie brak w tej pracy nowych śmiałych pomysłów, które podobno nie zdołają wytrzymać krytycznej próby ogniowej, jak np. pomysł o stanowisku pogańskiego kapłaństwa i jego wpływie na późniejsze uspołecznienie Polski Piastowskiej. W każdym razie akta w tej sprawie jeszcze nie są zamknięte, a praca dra Piekosińskiego spowoduje niezawodnie jego przeciwników do nowego wystąpienia w szranki. W poprzedniej fazie polemiki zapaśnicy apelowali do anologii w pierwotnem uspółecznioniu zachodniej Serbii i Czech; p. Piekosiński uwzględnił też w najnowszej swej pracy stosunki zachodniej Słowiańszczyzny (szkoda tylko, że bez należytego wyzyskania nowszej zwłaszcza rosyjskiej literatury), ale stosunków czeskich ani jednem słowem nie dotknął. Walcząc przeciwko wywodom swych przeciwników, twierdzi, że genezy pierwotnego społeczeństwa polskiego niepodobna wyjaśnić bez jego hipotezy najazdu, zapomina zaś, że taka sama hipoteza byłaby w takim razie także konieczną do wytłómaczenia genezy pierwotnego społeczeństwa czeskiego, o czem dotychczas jeszcze nikt nie pomyślał. Uderzające są bowiem anologie w pierwotnem uspółecznieniu Czech i Polski Piastowskiej.

Echo pisze:

W niedzielę o godzinie pierwszej z południa, odbedzie się już stanowczo benefis pani Hoffmanowej. Program został zmieniony z powodów niezależnych od benefisantki. Dane będą dwie nowe komedy: *Nie irytuj się!* i *Bobiński*, oraz wznowioną zostanie prześliczna komedya Fredry (ojca) p. t. *Dwie blizny*. w której krakowska artystka odegra rolę kasztelanowej. Nadto całe przedstawienie uświetnione będzie grą Królikowskiego w *Edypie*, który z uprzejmości koleżeńskiej dla naszego gościa, przyjął udział w benefisie.

Poranek niezawodnie przepełni teatr; można się tego zresztą spodziewać, po zajęciu i sympatyi, jakie towarzyszą ciągle występom pani Hoffmanowej.

Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor zakładu narodowego im. Ossolińskich, wydał we Lwowie świeżo dzieło p. t. „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich" (8° XXIII i 653 str.). Obszerne to dzieło, pracowicie ułożone, a stanowiące ważny przyczynek do poznania średnich wieków naszych dziejów, podzielił autor na dwie główne części, zatytułowane: Ludność polska w Prusiech zachodnich, i Kolonizacya polska w Prusiech wschodnich. Dla zestawienia potrzebnego do swego opisu materyału, jeździł autor dwukrotnie, w r. 1878 i 1880 do Królewca, gdzie starannie i mozolnie czynił poszukiwania w tamecznem tajnem archiwum państwowem, niemniej czerpał wiele materyałów w niektórych archiwach miejskich, jak w Toruniu, Gdańsku, Pelplinie i innych, tudzież różnych dzieł drukowanych starszych i nowszych. Dzieło p. Kętrzyńskiego, stanowiące zeszyt 7 i 8 Biblioteki Ossolińskich zbioru materyałów do historyi polskiej, objaśnione jest 3 mapami, które przedstawiają ziemię chełmińską w XV wieku, Mazowsze pruskie w r. 1600 i starożytną mapę Prus krzyżackich w XV wieku.

W Odeonie odegrano komedyę 3-aktową p. t „Rotten-Row," zaczerpniętą z życia angielskiego. „Rotten-Row," jak wiadomo, jest to wielka alea przecinająca słynny Hyde-Park, a będąca ulubionem „rendez-vous" całego eleganckiego świata londyńskiego. Komedya ta zawierająca trafną charakterystykę obyczajów angielskich, nie zupełnie jednak przypadła do smaku paryskiej publiczności.

Nr. 38 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Rydygiera: O wycinaniu odźwiernika (c. d.); Z pracowni dla patologii doświadczalnej uniw. Jagiell prof Dra Adamkiewicza; Piska: O zachowaniu się serca wśród dławienia i topienia (dok.); Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Sprawy Towarzystw lekarskich; Listy z Warszawy I; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Dr. Fryderyk Wöhler, tajny radca i profesor uniwersytetu w Getyndze, jeden z najznakomitszych chemików naszego czasu, którego odkrycia stanowią epokę w historyi chemii, zmarł w Getyndze 23 bm. 83 roku życia. Główne i najbardziej rozpowszechnione dzieło Wöhlera *Grundriss der Chemie* wyszło w roku 1840 w polskim przekładzie Radwańskiego w Warszawie.

W dalszym ciągu Biblioteki klasyków polskich, wydania księgarni Richtera (H. Altenberga) we Lwowie, opuścił prasę tom III, zawierający tom I wyboru pism Ignacego Krasickiego. Treść tego tomu jest następna: Bajki i przypowieści, satyry, listy, wiersze różne, wiersze z prozą, organy. Ten ostatni utwór stanowiący ciekawą i ostrą satyrę z czasów sejmu czteroletniego, której jeden egzemplarz bardzo rzadki znajduje się w bibliotece uniwersytetu lwowskiego, niewszedł dotychczas w żadne kompletne wydanie dzieł Krasickiego. Pierwszy raz dopiero obejmuje ten utwór Biblioteka klasyków polskich; obecny tom pod względem taniego a starannego wydania, w pięknej trwałej oprawie nieróżni się bynajmniej od poprzednio wyszłych tomów.

Sprostowanie.

W Nrze 218 *Czasu* mylnie podaliśmy w kronice literackiej firmę urządzającą salon artystyczny we Lwowie. Firma ta nazywa się właściwie Seyfarth i Dydyński — nie Dydacki.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 września.

Malwersacya w tutejszej Kasie Oszczędności.

Skład trybunału: Przewodniczący p. Korytowski radca sądu kraj, assesorowie pp. radca sądu kraj. Mikuszewski i adjunkt Dr Bogusz, protokólista p. Zagórowski.
Zastępca prok. p. Łoziński.
Obrońca Dr J. Rosenblatt.

Oskarżony Karol Siedlarski, woźny przy Kasie Oszcz., lat 62.

W październiku r. 1880, jak zwykle miała się odbyć w zakładzie zastawniczym tutejszej Kasy Oszczędności sprzedaż niewykupionych fantów. Kiedy jednak miano wydać z magazynu wykazane na sprzedaż fanty, okazał się brak około czterdziestu. Na razie sądzono, iż takowe nie zaginęły, lecz tylko dla przypadkowego przestawienia na inne miejsce lub zagubienia kuponu z numerem do każdego fantu przyczepionego, nie mogły być w magazynie znalezione. Pomimo jednak poszukiwań, fanty się nie znalazły; zarządzono więc ogólną inwentacyę, i pokazał się brak około 160 zastawów. Podejrzenie padło na woźnego Karola Siedlarskiego, którego niedawno przedtem magazynier p. Kazimierz Stankiewicz przydybał na zabraniu trzech własnych fantów, i na gorące tylko prośby Siedlarskiego nie zrobił z tego spostrzeżenia użytku, kazawszy mu jednak w miejsce zabranych zastawów złożyć cenę powziętej za nie zaliczki. Przyparty Siedlarski przyznał się do winy, iż w latach 1879—1880 około 50 własnych swych fantów zabrał potajemnie z magazynu, do którego miał zawsze przystęp, i ponownie takowe zastawił w wartości mniej więcej 160 złr.

Manipulacyę tę przeprowadzał w ten sposób, unikając długo odkrycia, iż w chwili, kiedy fant jaki niewykupiony miał iść na sprzedaż, prolongował Siedlarski czas wykupu, a w takim razie gdy do licytacyi nie żądano wydania fantu, nikt jego braku w magazynie nie mógł dostrzedz. Gdy atoli żona oskarżonego popadłszy w obłąkanie spaliła kwity zastawnicze, Siedlarski nie znając numerów zastawionych fantów, nie mógł prolongować i zapobiedz sprzedaży, a przez to i odkryciu jego malwersacyi, i ta to okoliczność położyła kres jego finansowej działalności w Kasie Oszczędności.

Atoli skontrum wykazało brak 160 fantów, a nadto po 10 z nich zgłosiły się obce osoby, wyrządzoną w ogóle zakładowi szkodę obliczono na 3,637 złr. w latach 1879—1880, a doliczając braki z lat poprzednich (1873—1879), jeżeli już wtedy Siedlarski rozpoczął swoje operacye, na 4,192 złr. Skutkiem tego zażądano wdrożenia śledztwa karnego, i prokuratorya państwa oskarża Siedlarskiego o oszustwo co do podwójnego, a może kilkokrotnego zastawiania własnych fantów, i o kradzież co do owych 10 fantów, po które zgłosiły się osoby inne.

Świadek p. Franc. Ślęk, dyrektor Kasy Oszcz., objaśnia manipulacyę zastawniczą i trudność utrzymania ewidencyi wszystkich fantów, i tak: nadesłana w r. 1881 z Namiestnictwa komisya kontrolująca, przez 14 dni zaledwie 6,000 fantów przejrzała na 30,000 znajdujących się w magazynie. Przystęp do magazynu miał tylko magazynier i oskarżony. Co do 50 fantów przyznanych przez Siedlarskiego, objaśnia p. Ślęk, iż mogą stanowić wszystkie 150 brakujących, jeżeli każdy fant kilkakrotnie zastawił, szkoda jednak przez to wyrządzona w każdym razie przenosi znacznie sumę, do jakiej się poczuwa oskarżony.

Świadkowie pp. Opiński naczelnik wydziału rachunkowego, Stankiewicz magazynier, Wiatrowicz taksator, Zaleski likwidator, Uzarski rachmistrz: potwierdzają, iż Siedlarski dotychczas był nieposzlakowany, że miał każdego czasu przystęp do magazynu jako przydany głównie do pomocy magazyniera. Inni urzędnicy mogli za interesem wejść do magazynu tylko w obecności magazyniera lub woźnego; reparacye, jakie się w przedpokoju magazynu odbywały, dokonywane były pod dozorem tychże, i nie można twierdzić, jakoby który z rzemieślników wobec woźnego mógł był przywłaszczyć sobie fant jaki.

Wreszcie przesłuchano dwie włościanki, które poznały zastawione przez siebie korale w fancie pod inną liczbą umieszczonym, i naprowadziły na ślad jeszcze jednej malwersacyi Siedlarskiego.

Pan obrońca z powodu tego zapytuje dyrektora Ślęka, czy i tych 10 fantów, po które się inne osoby już zgłosiły, nie możnaby odnaleźć pod innemi numerami, w tym bowiem razie nie byłoby zbiegu przestępstw — oskarżony nie mógłby być skarżonym o kradzież, lecz tylko o oszustwo przez wyłudzenie podwójnej zaliczki. Pan Ślęk odpowiada, że niepodobna, albowiem tego rodzaju fanty, jak korale, zegarki, powtarzają się bez końca.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe o godzinie 8 wieczorem, i odłożono dalszy ciąg rozprawy do jutra.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran nie wielki, chęć kupna dosyć ożywiona. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie Roboty w polach wstrzymują właścicieli od znaczniejszych wysyłek zboża na targi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 41·45 złp., żyto na 227 funtów od 32 złp. do 34·— złp.;— jęczmień na 202 funt. od 25 złp. do 29 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 30 do 33½ złp.

Sytuacya w targu zbożowym na Kleparzu, prawie w niczem się nie zmieniła. Usposobienie w handlu mdłe, a obrót w wszelkim kierunku nadzwyczaj słaby, tym więcej, że z braku zagranicznych kupców nie wiele na wywóz zakupiono.

Piękna pszenica znajduje kupców, poślednia, a szczególniej porośnięta, nawet po nizkich cenach trudna do pozbycia.

Żyto i jęczmień piękne płacono wyżej.

Owies znajdował chętnych kupców po cenach wyższych, rzepak podobnież.

Nasiona strączkowe nie wielkiej uległy zmianie i nie wiele ich jest w obrocie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·— do 9·25 — złr., czerwoną od 8·— do 9·60 złr.,— biała pszenice od 7·50 do 9·50 złr.; żyto piękne od 7·— do 7·25, pośledni od 6·50 do 7·— złr.; jęczmień piekny od 7·25 do 7·50 złr. pośledni od 6·25 do 6·75 złr.; owies od 6·90 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·25 złr.; proso od 6·75 do 7·25 złr.; wykę od —· do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od 9·— do 9·50 złr.; rzepak od 13·50 do 14·— złr koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Emisya losów Czerwonego Krzyża.

Austryacki Bank dla krajów koronnych rozesłał prospekt losów Czerwonego krzyża, które z d. 30 b. m. będą przedłożone do subskrypcyi. Emisya tych losów została dozwoloną Towarzystwu Czerwonego Krzyża w celu pomnożenia funduszów na pielęgnowanie i wsparcie chorych i rannych żołnierzy w myśl ustawy z d. 3 Czerwca 1882 r. Ta pożyczka loteryjna składa się z 600,000 losów po złr. 10 imiennej wartości, które w przeciągu 51 lat zostaną spłacone w najniższej kwocie złr. 12, która stopniowo do złr. 20 się podniesie. W najbliższem w dniu 3 stycznia 1883 r. odbyć się mającem ciągnieniu wynosi główna wygrana złr. 200,000, prócz tego zaś odbędą się w r. 1883 dalsze dwa ciągnienia a w roku 1884 trzy ciągnienia z głównemi wygranemi po 100,000 złr. W latach 1885 do 1933 odbędą się w myśl planu losowania corocznie trzy, a względnie 2 losowania z głównemi wygranemi po złr. 50,000, 35,000, 30,000, 25,000, 20,000 i 15,000. Wypłata kwot wygranych nastąpi w trzy dni pod odbytem ciągnieniu w kasie Banku austryackiego dla krajów koronnych. Ciągnienia będą się odbywały w lokalu Austr. Towarzystwa Czerwonego Krzyża w obecności c. k. Notaryusza. Fundusz loteryjny, potrzebny do wypłaty wygranych i amortyzacyi tej pożyczki składa się z papierów wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, jest złożony w kasie głównej krajowej niższoaustryackiej i będzie zarządzany przez Radę nadzorczą pod kontrolą komisarza rządowego. Prócz tego utworzy się w celu dalszego zabezpieczenia pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który na podstawie stopy procentowej 4% rocznie po upływie czasu amortyzacyjnego oj krągłą kwotę złr. 2,000,000 będzie wynosił.

Szczególniejszą korzyść przedstawia dla posiadaczy losu ta okoliczność, że i w razie, gdyby los z najniższą kwotą został wyciągnięty, nadzieja wygranej straconą nie została. Gdyż w takim wypadku otrzyma posiadacz losu kupon premiowy, który przedstawia wartość ciągłej promessy i na mocy którego uczestniczy we wszystkich dalszych ciągnieniach, dopokąd większa wygrana nań nie padnie. Przy subskrypcyi, która w dniu 30 b. m. w Wiedniu w austr. Banku dla krajów koronnych a w Krakowie w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu się odbędzie po kursie złr. 12·50, ma być złożoną kaucya w kwocie złr. 4 za każdą sztukę, resztująca należytość winna być zaś niszczoną przy odbiorze losów. W razie zasubskrybowania większych ilości, jak 250,000 losów, zastrzega sobie austr. Bank dla krajów koronnych prawo redukcyi poszczególnych subskrypcyj.

Z Tow. Okr. Roln. w Rzeszowie.

Dnia 22go b. m. odbyło się za inicyatywą i pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa okręgowego rolniczego w Rzeszowie hr. Rogera Łubieńskiego zebranie w sprawie projektowanej budowy linii kolejowej Krośnieńsko-Rzeszowsko-Sandomierskiej. Prócz licznie zebranych członków Towarzystwa Rolniczego, zgromadziło się około 100 uczestników różnych stanów, w tej liczbie reprezentanci miast: Krosna, Frysztaka, Strzyżowa, Rzeszowa, Sokołowa, Niska i Rozwadowa.

Na wstępie oświadczył hr. Łubieński, że wybranej w Sejmie komisyi kolejowej przedstawiono już podany przez posła hr. Jana Tarnowskiego wniosek, popierający budowę kolei przez Rzeszów; nie ma kwestyi, że względy strategiczne również linię tę popierają; mimo tego, zanim budowa tej linii z projektu stanie się faktem, potrzeba całego szeregu usiłowań i to zjednoczonych, a więc starać się powinni gdzie należy, o pomyślne rozwiązanie sprawy zarówno rolnicy, mieszkańcy miast, jak i przemysłowcy.

Wszystko co dotąd zrobiono, nie miało charakteru oficyalnego, dzisiejsze dopiero liczne zebranie do jakiegokolwiek doprowadzi rezultatu, nadaje sprawie znaczenia, pozwala pojmować ją tylko poważnie. Aby dowieść, iż sprawę budowy kolei Rzeszowsko-Sandomierskiej niekoniecznie pojmujemy jako interes prywatny, przytacza hr. Łubieński, że dziś już dwóch właścicieli ziemskich deklarowało się odstąpić swe grunta pod kolej bezpłatnie! Ożywiona dyskusya, w której poruszano kierunek przyszłej drogi żelaznej, konieczność jej połączenia w Krośnie z budującą się koleją transwersalną i możliwy współudział interesowanych, zakończyła się wyborem Komitetu stałego z 7miu członków, który ma natychmiast działać w duchu popierania budowy linii kolejowej z Krosna przez Rzeszów do Sandomierza i wzmocnić swe siły wyborem delegatów z interesowanych powiatów, miasta Rzeszowa i miasta Krosna aż do włącznej liczby 15 członków.

Do komisyi wybrano znaczną większością:

PP. hr. Łubieńskiego, prezesa Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie; Dra Rybickiego, adwokata w Rzeszowie; Dra Jaciewicza, delegata miasta Krosna; Kalinowskiego, burmistrza miasta Rzeszowa; Adama Jędrzejowicza, czł. Wydz. Rady pow. w Rzeszowie; hr. Mycielskiego, prezesa Tow. Rolniczego w Jaśle; [illegible] właściciela dóbr w Nisku.

Wybrany Komitet natychmiast rozpoczął swe czynności, odbył zaraz swe 1sze posiedzenie.

Informacya

co do zanoszenia reklamacyj w razie niesłusznego wymiaru podatku gruntowego.

W ciągu b. m. rozesłane zostały nakazy płatnicze na nowy podatek gruntowy, a to za rok 1881 i 1882.

Gdy dla każdego płacącego podatek nieobojętnem jest wiedzieć, na jakiej podstawie wymierzony mu został nowy podatek gruntowy za rok 1881 i 1882, więc uważamy za stosowne udzielić w tej mierze następujących wyjaśnień:

Wedle ustaw podatkowych z dnia 28 marca 1880 r. i z 7 czerwca 1881 ma być nowy podatek gruntowy aż do ostatecznego załatwienia reklamacyj, to jest od 1 stycznia 1881 do 1 lipca 1883 r. w ten sposób pobierany:

Od dochodu gruntowego wykazanego w arkusikach posiadłości gruntowej, które rozesłano swego czasu dla wnoszenia reklamacyj, ma być w regule pobierany podatek monarchiczny w wysokości $22^{1}/_{10}$ procentu od tegoż dochodu, czyli od każdych 10 złr. obliczonego dochodu 2 złr. 21 cnt.

Jeżeli więc ktoś w roku 1880 płacił wyższy podatek, niż czyni podatek obliczony po $22^{1}/_{10}$ procentu od wykazanego dochodu gruntowego w arkusikach z jego posiadłości, natenczas płaci ten mniejszy podatek.

Inaczej jednakże rzecz się ma, gdy nowy podatek jest wyższym, niż był podatek opłacony za rok 1880, to jest jeżeli $22^{1}/_{10}$ procentu od wykazanego dochodu gruntowego w arkusikach posiadłości, daje wyższą cyfrę, niż wynosił podatek za rok 1880.

W tym razie płaci się w ten sposób podatek:

Jeżeli $22^{1}/_{10}$ procentu od wykazanego dochodu w arkusikach posiadłości gruntowego daje wyższą cyfrę, niż wynosił podatek gruntowy za rok 880 z dodaniem do tegoż 10%, to bez względu na wysokość zwyżki, płaci się jedynie podatek gruntowy z roku 1880 z doliczeniem 10%.

Czyli przykładem wykazując:

N. N. płacił w roku 1880 złr. 10 podatku gruntowego; obecnie obliczono mu dochód gruntowy na 100 złr., a z tego wykazano $22^{1}/_{10}$ procentu podatku, czyli 22 złr. 10 cnt.

Otóż wedle ustawy podatkowej z 7 czerwca 1881 r. nie ma on za rok 1881 i 1882 płacić po 22 złr. 10 cnt. rocznie, to jest tyle, ile nowy rzeczywiście podatek wynosi, lecz tylko podatek z r. 1880, to jest 10 złr., i do tego podatku dodanych 10% czyli 1 złr., razem zatem rocznie 11 złr., zamiast 22 złr. 10 cnt.

Jeżeli zaś nowy podatek gruntowy jest wyższym tylko o $^{1}/_{10}$ lub nawet mniej od podatku opłacanego w 1880 roku, wtedy płaci się w całości ten nowy podatek.

W nakazach płatniczych na podatek gruntowy 1881 i 1882 roku, które teraz rozesłano, znajduje się z góry ustęp, który mówi:

Z czystego dochodu wykazanego w wyżoznaczonym arkuszu posiadłości w kwocie n. p. 100 złr., oblicza się $22^{1}/_{10}$ od sta podatek gruntowy w kwocie 22 złr. 10 cnt.

Otóż, jeżeli w ten sposób wymierzony podatek jest mniejszym, niż był podatek opłacony w 1880 roku, natenczas ten mniejszy podatek powinien być wykazany w nakazie płatniczym, a to w rubry-

kach płacić się mającego podatku gruntowego w 1881 i 1882 roku.

Jeżeli zaś, jak to powiedzieliśmy nowo obliczony podatek gruntowy wynosi więcej, niż podatek opłacony w 1880 r. z dodaniem 10 procentu, natenczas w każdym razie nie może być wykazany w Nakazie płatniczym podatek gruntowy na 1881 i 1882 r. wyższy, niż wynosił podatek z 1880 roku z dodaniem 10%.

Gdyby więc komu z opłacających podatek gruntowy w nakazie płatniczym na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882 wykazano inną cyfrę podatku do zapłacenia, niż ustawa podatkowa z 7 czerwca 1881 r. oznacza, a cośmy powyżej dokładniej objaśnili, natenczas powinien on do urzędu podatkowego, od którego otrzymał nakaz płatniczy, wnieść do 30 dni (licząc od dnia, w którym nakaz płatniczy doręczony mu został, i to doręczenie stwierdził) rekurs.

A to w wypadku, jeżeli nowy podatek obliczony po 22½% od wykazanego dochodu gruntowego w arkuszu posiadłości, jest mniejszym niż był podatek opłacony w 1880 a mimo to wykazano do zapłacenia kwotę równą podatkowi z r. 1880 — lub inną wyższą — pisze się następująco:

Prześwietny c. k. urzędzie podatkowy
w
N. N.

Nakazem płatniczym z dnia ...... który doręczony mi został w dniu ..... wykazano mi należytość podatku gruntowego na rok 1881 i 1882 od posiadłości mojej gruntowej w Gminie N. N. objętej arkuszem posiadłości Nr. .... w kwocie 12 złr. to jest takiej, ile wynosił podatek z r. 1880. Ponieważ wymiar ten podatku gruntowego od rzeczonej posiadłości nie jest słusznym i opartym na ustawach, przeto czując się pokrzywdzonym zanoszę niniejszym rekurs przeciw wspomnianemu na wstępie nakazowi płatniczemu na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882.

Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1880 r. wszedł nowy podatek gruntowy w życie z dniem 1 stycznia r. 1881.

Gdy wedle tej samej ustawy i reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z 1881 r. oznaczającego stopę procentową podatku od wykazanego dochodu gruntowego w arkuszu posiadłości, podatek mój wynosić nie może więcej jak 22½ procentu od dochodu gruntowego, a dochód ten czyni z mej posiadłości jedynie 24 złr., przeto upraszam o sprostowanie od mojej majętności należącego podatku gruntowego i obliczenie go od tego dodatków w ten sposób, ażeby takowy odpowiadał cyfrą swą powołanym ustawom i rozporządzeniom — zarazem upraszam, ażeby egzekucya, którą za zaległy podatek gruntowy na mnie nałożono, aż do załatwienia niniejszego rekursu powstrzymaną była.

Wola dnia .... 1882 r. N. N.

W wypadku drugim, to jest, jeżeli nowy podatek gruntowy jest wyższym niż wymierzony podatek gruntowy z 1880 r. z dodaniem 10%, a takowy zapisany na 1881 i 1882 r. w wyższej kwocie niż czyni podatek z 1880 r. z dodaniem 10% pisze się rekurs następujący:

Prześwietny c. k. urzędzie podatkowy
w
N. N.

Nakazem płatniczym z dnia ... który doręczony mi został w dniu ... wykazano mi należytość podatku gruntowego na rok 1881 i 1882 od posiadłości mojej gruntowej w gminie N. N. objętej arkuszem posiadłości Nr. .... w kwocie 8 złr. 20 ct., ponieważ wymiar ten podatku gruntowego od rzeczonej posiadłości nie jest słusznym i opartym na ustawach, przeto czując się pokrzywdzonym zanoszę niniejszym rekurs przeciw wspomnianemu na wstępie nakazowi.

Wedle ustawy podatkowej z 7 czerwca 1881 r. nie jestem obowiązany opłacać wyższy podatek gruntowy od posiadłości mojej, aż do załatwienia reklamacyi zatem w roku 1881 i 1882 niż wynosił podatek opłacony w 1880 r. z dodaniem 10%.

Gdy podatek gruntowy w roku 1880 pobrany został od posiadłości mej wyż opisanej w kwocie 5 złr. a 10% od opłaconego w 1880 r. podatku czyni 50 ct., więc podatek gruntowy, jaki mam opłacać za rok 1881 i 1882 po 5 złr. 50 ct., tymczasem przypisano mi niesłusznie aż 8 złr. 20 ct.

Upraszam zatem prześwietny c. k. Urząd podatkowy o sprostowanie doręczonego mi nakazu płatniczego na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882 i dodatków do podatku od tegoż wymierzonych a zarazem o powstrzymanie nałożonej na mnie egzekucyi aż do załatwienia mego rekursu.

Białka dnia .... N. N.

Gdy oprócz opisanych wypadków co do mylnego przepisania podatków gruntowych na 1881 i 1882 roku mogą zajść wypadki, w których mylne przepisanie podatku nastąpiło w skutek prostych pomyłek, to jest albo rachunków albo wynikających z błędnego wykazania posiadłości, przeto w takim razie należy wnieść rekurs treści ogólnej i zastrzegającej uzupełnienie wnoszonego rekursu:

Prześwietny c. k. urzędzie podatkowy!

Nakazem płatniczym z dnia ... który doręczony mi został dnia ... wezwano mnie do zapłacenia podatku gruntowego w roku 1881 i 1882 w kwocie rocznej po 15 złr.

Gdy dotychczas płaciłem całego podatku gruntowego od mej posiadłości gruntowej w gminie N. zapisanej pod Nrem dom... razem 4 złr. 20 ct. rocznie, więc nie mogę sobie zdać sprawy, dla czego taki wysoki podatek na mnie nałożony został.

Upraszam zatem prześwietny c. k. Urząd podatkowy albo o sprostowanie cyfry, należącego odemnie podatku gruntowego, wedle ustaw podatkowych z 28 marca 1880 i 7 czerwca 1881, albo o wyjaśnienie mi na jakich podstawach prawnych podatek na rok 1881 i 1882 wymierzony mi został.

W każdym razie zastrzegając sobie prawo do uzupełnienia niniejszego rekursu, po otrzymaniu dat które służyły Prześwietnemu Urzędowi do wymiaru podatku należącego od mej posiadłości za rok 1881 i 1882, a zdaniem mojem niesłusznego, proszę o powstrzymanie na mnie nałożonej egzekucyi podatkowej aż do załatwienia niniejszego mego rekursu.

Jaworów dnia ..... N. N.

Uwaga I. Nadmienić nam wypada, że ulgi w poborze zwiększonego podatku gruntowego aż do załatwienia reklamacyi N. i. j. od 1 stycznia 1881 do 1 lipca 1883 r. w myśl Artykułu V ustawy podatkowej z 7 czerwca 1881 r. nie rozciągają się na te posiadłości, co do których zmiana w osobie posiadającego od 1 stycznia 1881 r. nastąpiła, jeżeli nowy nabywca nie stał się właścicielem posiadłości w skutek jej dziedziczenia po rodzicach, dzieciach, żonie, mężu, lub nie nabył takowej w drodze prywatnej sprzedaży.

Uwaga II. W myśl Artykułu 4 Ustawy podatkowej z 7 czerwca 1881 r. zwyżka podatku nowego w porównaniu do podatku gruntowego opłaconego w roku 1880, ma być właścicielowi posiadłości, z których w jednym i tym samym powiecie nad 1000 złr. opłacać na ... w ten sposób obliczana, iżby zwiększony podatek od wszystkich jego dóbr razem wzięty nie przechodził sumy podatku opłaconego w roku 1880 z dodaniem 10%.

Wreszcie podnosimy z naciskiem, że chociaż komukolwiek podatek dotychczas opłacany zwiększył się o 10, 20 a nawet sto razy, w 1881 i 1882 roku, nie obowiązany on płacić więcej, jak to płacił w roku 1880 z dodaniem 10%, czyli to po 110 złr. przez lata 1881 1882. Co zaś, którym 22½% obliczona od ich czystego dochodu z posiadłości daje niższą kwotę podatku niż opłacał dotąd, w roku 1880 płacić winna tą niższy podatek.

Lwów 21 września 1882.

Męciński, *Abrahamowicz*,
posłowie na Sejm krajowy.

Dyrektor filii Banku hipotecznego w Galicyi nadesłał nam następujące ostrzeżenie:

Każdemu posiadaczowi efektów pieniężnych wartości mających, a w szczególności temu, który zakupił go w listach c. k. uprzywilejowanego galic. akcyjnego Banku hipotecznego, lub w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego krakowskiego itd., wiadomym być musi, że wszystkie te listy podlegają losowaniu, które się, co do pierwszych dwóch kategoryi dwa razy do roku, co do pozostałych raz w roku odbywa. Wylosowany list przestaje przynosić procent z dniem wypłaty, i wypłaca się od tego czasu wartości imiennej. Każdy dalszy kupon, jaki po wylosowaniu listu zostanie zapłacony, zmniejsza właściwie kwotę kapitałową i wypłacona kwota kapitalna potrącona zostaje.

Pomimo że Zakłady hipoteczne podają przez dzienniki krajowe i zagraniczne wykazy numerów wylosowanych efektów, a nadto wydają osobno drukowane wykazy, liczni posiadacze odnośnych listów nie troszczą się o takowe.

Gdy, osobliwie w pierwszym dniu przypadłości kuponów do wypłaty, napływ zgłaszających się jest tak wielki, nie jest przeto rzeczą możliwą przy najlepszych chęciach likwidatury odnośnego zakładu, ażeby konfrontowała numera wniesionych do wypłaty kuponów z wykazem wylosowanych listów, i uwagę strony zwróciła, że ten lub ów list, od którego kupon do wypłaty podany, w tym lub w owym terminie wylosowany został, a gdy zresztą często kupony nie przez właściciela odpowiednich listów do wypłaty przedłożone bywają, ostrzeżenie interesowanego staje się rzeczą już zupełnie niemożliwą.

Nie jeden posiadacz dawno wylosowanego listu odbierając w końcu kwotę kapitalną za takowy przypadającą — po strąceniu jednak kwoty za nadebrane kupony — pomawia Zakład o ciągnienie z jego szkodą niesłusznego zysku, dlatego nie od rzeczy jest wyjaśnić, że skoro kwota amortyzacyjna użytą zostaje, a **użytą być musi**, do ściągnienia pewnej ilości listów z obiegu, ustaje zarazem wszelki wpływ od dłużników Zakładu na poczet procentów od wylosowanych listów, a zatem tenże nie posiada funduszu do dalszego oprocentowania takich listów, z czego wynika, że kwoty wypłacone za dalsze kupony, są pobrane przez strony nie tytułem odsetek, ale niejako tytułem zaliczki za należącą się im kwotę kapitalną, a przeto potrącone być muszą.

Ilość wylosowanych listów wzmaga się z każdym rokiem tak z powodu spłaty pożyczek nad plan umorzenia, jako i konwersyj tychże, niechże zatem posiadacze listów zwracają uwagę na tę okoliczność i starają się nie ponosić straty, od której uchylić się jest bardzo łatwo, postarawszy się o każdorazowy wykaz numerów wylosowanych listów i porównawszy takowy z numerami każdej kategoryi, które posiadają.

Konst. Tchórznicki.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1882						
Od 1 do 10go września 1882 r.	278,569	63	72 082	69	350,65232	
Od 1go stycznia do 31go września	5,260,861	15	1,486,784	75	6,747,64590	
Razem	5,539,430	78	1,558,867	44	7,098,298	22
1881						
Od 1 do 10go września 1881 r.	253,479	02	56,302	51	309,781	53
Od 1go stycznia do 31go września	4,972,939	76	1,074,342	58	6,047,282	34
Razem	5,226,418	78	1,130,645	09	6,357,063	87

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 23-go wrześ. Wiedeń: pszenica 9·25 do 09·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 30·50 do 30·75 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·77 do 08·80 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 172·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 52·30; olej rzepakowy 61·— złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 57·75 złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 25 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 583, węgierskich 1920, niemieckich 367; razem 2870.

Galicyjskie stajenne płacono do 57, 58½, 60 złr., osobliwsze 61 do 61½, 62 złr.; węgierskie 55 do 58, 59 złr., osobliwsze 60 do 61½, 62½ złr.; niemieckie 55 do 58, 62 złr.

Ceny w ogóle spadły o 1 do 2 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Peszt 20 wrześ. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 08 90 — 09 05 na 81 kilgram. po 09·35 — 09 40 — żyto na 70—72 po 6 80 — 7·10; — jęczmień na 62—63 kilo. 6 80 06 90, owies na 41 — 43 kilog. — 5·90 6·20; kukurudza nowa na 74 kil. po 8 20 — 8 30; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po 13 25 — —.—; Olej po —·———·—, spirytus po 30.— 30.50 złr.

Wrocław 20 września.

Płacono za pszenicę starą po 20 60 marek, żyto po 84 funt. po 14·40 m., owies nowy po 13·50 m., rzepak na 150 fnt. netto po 27·40 m., olej po 61·50 m., spirytus w miejscu po 50·90 m., kukurudza po 16·50 mrk.

Kraków d. 26 września. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. I. Stadnicki z Rosyi, hr. M. i T. Zamoyski z Warszawy, hr. Z. Skorzewski z Rogowa, W. Lewandowski z Galicyi, A. Wanczarowski z Przemyśla, G. Okołowicz z Królestwa, W. Okniński z Płocka, R. Bauerertz z Mijaczowa, M. Biernacka z Gozdowa, J. Kierwiński z Królestwa, B. Skarb Ważyński z Wilna, St. Świdziński i B. Wierzbicki z Królestwa.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu* chcącym kupić piękne złote i srebrne *zegarki*, polecamy wyroby p. Filipa Fromma w Wiedniu Rothenthurmstrasse 9 naprzeciw Wollzeile. Ceny najtańsze w monarchii. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Kto zwidza Wiedeń, powinien tam kupić towar. (1792-8-12)

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa twierdzi, że komisya budżetowa uchwaliła w poniedziałek rezolucyę, żądającą usunięcia lub przynajmniej zmodyfikowania rozporządzenia Wydziału krajowego z d. 27go lipca 1880 r. dotyczącego szpitalów.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 26 września. Komisya administracyjna załatwiła wniosek posła Pilata wezwaniem do rządu, aby przyspieszył reformę ustawy o swojszczyznie na zasadzie, że dziesięcioletnie zamieszkanie w gminie stanowić ma tytuł prawny swojszczyzny. Zdaje się, że referat sprawy indemnizacyjnej obejmie Grocholski, który zajęty jest najwięcej studyowaniem sprawy. — U hr. Siemieńskich odbędą się dwie recepcye 28 września i 5 października.

Lwów 26 września. W ostatnim tygodniu wyjechało z Brodów 517 żydów do Rosyi, 6 do Paryża, jeden do Ameryki a pozostało jeszcze 1685.

Wiedeń 26 września. (Od naszego specyalnego korespondenta). Administracya *Merkura* musiała wynająć osobny lokal przy placu św. Szczepana wyłącznie na subskrypcye losów Towarzystwa Czerwonego krzyża, z powodu tłumnego napływu osób.

Berlin 26 września. Koła dobrze poinformowane zapewniają, że Rosya popiera wyraźnie myśl konferencyi dla rozwiązania kwestyi egipskiej i zamierza zaproponować w razie, gdyby uczyniono zadość żądaniom Anglii, zneutralizowanie Dardaneli i Bosforu.

Berlin 26 września. Przypuszczenia, że Austrya chce aneksyi Bośni i Hercegowiny, zbija *Kreuz Ztg* twierdząc, że sprawa ta musi być kiedyś uregulowaną, ale obecnie nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, aby o niej można teraz wyrokować.

Paryż 26 września. Prezes rzeczypospolitej francuskiej przybędzie tu w przyszły czwartek, aby wręczyć kapelusz kardynalski nuncyuszowi papieskiemu Czackiemu, który ze względu na stan swego zdrowia musi jaknajprędzej wracać do Włoch.

Rzym 26 września. Doniesienia dzienników niemieckich, że Austrya z powodu bomb, przeznaczonych do Tryestu, wywarła na Włochy presyę, są zupełnie bezzasadne. Włochy wystąpiły w tej sprawie energicznie i dobrowolnie. Pierwsze doniesienia o zamachu nadeszły tu od władz włoskich.

Rzym 26 września. Załoga w Romagna będzie wzmocnioną.

Londyn 26 września. Chedyw przybył do Kairu. Arabowie i Europejczycy powitali go okrzykami: „Niech żyje." W mieście zbudowano bramy tryumfalne, a wojsko angielskie tworzyło szpaler.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 września. Na wczorajszem przyjęciu wieczornem na cześć wiecu adwokatów austryackich u ministra Prażaka jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, zgromadziło się bardzo wiele osób, a między innemi ministrowie Pino i Ziemiałkowski, prezes trybunału administracyjnego hr. Belcredi, tajny radca Fierlinger, burmistrz Uhl, zastępca burmistrza Prix, namiestnik Possinger, prezes policyi Krticzka, prezes krajowego sądu wyższego, oraz prezes sądu krajowego, prezesowie dolnoaustryackiéj, berneńskiéj, gradeckiéj i praskiéj Izby adwokackiéj, bardzo wielu członków wiecu adwokacki go a między nimi wielu członków wiedeńskiéj Izby adwokackiéj.

Praga 26 września. *Abendblatt* praski stwierdza, że reskrypt uzupełniający rozporządzenie w sprawie egzaminów państwowych nie istnieje wcale; prawdą jest jednak, że w myśl reskryptu komisarze egzaminacyjni dla uczniów uniwersytetu czeskiego mają być o tyle biegli w obu językach (czeskim i niemieckim), aby egzamin rozumieć mogli w całym jego toku.

Praga 26 września W sejmie, który dziś został otwarty, wniesiono przedłożenie co do zmiany ordynacyi krajowej. Według niego otrzymać ma rektor uniwersytetu czeskiego głos wirylny, a tak sejm liczyć będzie 242 członków.

Marsylia 26 września. Rząd tutejszy rozkazał odstawiać zbiegów egipskich do Egiptu. Wczoraj wyprawiono już 610 zbiegów. Drugi transport nastąpi w sobotę.

Londyn 26 września. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Chedyw powierzył za zezwoleniem Anglii Bakerowi baszy zreorganizowanie armii egipskiéj. Baker basza podjął się tego zadania.

Bukareszt 26 września. Książę Bulgarski po kilkudniowym pobycie w Sinaia, gdzie odwiedził króla Rumuńskiego, odjechał do Ruszczuka. Król Serbski ma przybyć wkrótce w odwiedziny do księcia Bułgarskiego do Ruszczuka.

Petersburg 26 września. *Journal de St. Petersbourg* potwierdza, że kwestya granicy turecko-greckiej została pomiędzy rządami obu tych państw uregulowaną, wskutek czego dalsze narady w tej mierze reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu stały się zbyteczne.

Kair 26 września. Chedyw przybył tu. Wolseley i ks. Connaught przyjmowali go na dworcu kolei. Ludność przyjęła go bardzo serdecznie.

Kursa — Wiedeń 26-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 75. — Renta srebrna 77·40. — Renta złota 95 70. 6% Renta złota węgierska 119 30. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 318·75 Londyn 119·20. — Dukaty —·— — Napoleony 9·46— — — Lombardy 145·75. — Losy 1864 roku 170·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 319·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·25. — Anglo-Bank 124 90. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 118 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 214·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·20 Ruble 118·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·85. — 4% Renta węgierska 87 95 złr.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 26go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·50. Krótki Wiedeń 171·95 — Krótka Warszawa 202·40. — Banknoty ros. 202·95 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likw. Polskie 54·70 — Akcye kolei Karola Ludwika 137·37. — Akcye austr. kredytowe 550·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.₁₅ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₅ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₄ wiecz.	5.₂₅ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6·₁₁ rano
Tarnów przyjazd 9·₂₆.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.₄₈ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·₁₄ po poł.
Kraków przyjazd 8·₂₀ wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 60
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 40	9 52
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 60
5% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	319 50	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅕% „ srebrna	77 40	77 55
4% „ złota	95 65	95 80
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 30	170 80
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como.-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 75	99 75
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 25	99
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 35	119 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 —	127 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	235 50	236 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	320 90	321 30
„ „ węgierskie . 200 „	307 24	307 75
Depositen-Bank . 200 „	211 —	211 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	875 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	827 —
Unionbank . 100 „	125 10	125 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	118 10	118 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	608 —	610 —
Elżbiety . 210 „ „	212 75	213 25
Linz-Budweis . 200 „ „	192 25	192 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 50	183 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2766	2772
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	320 50	320 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 75	148 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 —	172 25
Nordwest austr. . 200 „ „	215 50	216 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	241 —	241 25
Rudolfa . 200 „ „	166 25	166 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 —	165 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	350 75	351 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 90	146 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 50	164 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 25	164 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 25	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 50	94 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 80	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 —	96 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 50	98 75
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 60	100 90
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 —	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 70	102 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 40	100 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 50	97 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 75	94 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 20	102 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 40	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 80	118 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 80	92 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 -
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 60	94 90
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 30
„ Nordost . 300 „ „	91 25	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	113 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 25	97 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 25	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 40	126 80
„ Węgierskie . „ 100	118 25	118 50
3% „ Tureckie . fr. 400	25 50	26 —
Kredytowe . złr. 100	174 25	174 75
Clary . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku. „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	19 50	20 50
Salma „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie. „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	— —	29 —
Windischgrätza. „ 21	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty szterl. angielskie	11 87	11 91
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 25
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75

Lwów 25 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 35	100 35
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 25 wrześ.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	10
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	9
kupon	—	—	125	

(2257-2-3)

Dnia 30go września 1882 roku
odbędzie się
w kościele OO. Bernadynów
w Rzeszowie,
o godz. 10ej przedpołudniem
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
ZOFII z NOWAKOWSKICH
Rybickiej
zmarłej w Chorobrowie 31 sierpnia 1882 roku.

Zaproszenie do przedpłaty
na
Postęp Rolniczy

wychodzący pod red. St. Przyniczyńskiego w Bytomiu (Beuthen O. S.) rok VI.

Pismo to, podaje wszystko to, cokolwiek może interesować światłego rolnika i gospodarza; traktuje rzeczy **jasno, krótko i ze stanowiska praktycznego pouczająco**, o rolnictwie, leśnictwie, przemyśle handlu, stosunkach ekonomicznych kraju, pszczelnictwie, rybołostwie, gospodarstwie kobiecem i domowem. — Redakcya zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi w Galicyi 2 złr. kwartalnie.

Adres: Red. „Postępu Rolniczego" w Bytomiu (Beuthen O. S.) Prusy. (2298)

Na pamiątkę 500-letniego obchodu jubileuszowego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Cudowny obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj,

otoczony Patronami Polski, z widokiem Częstochowy.

Cena egzemplarza in folio 60 cnt. „ „ gabinet. 20 „ „ wizytow. 10 „ } Na 12 egzemplarzy, jeden egz. darmo.

B. Kühlen, Typographus Apostolicus u **M. Gladbach.** Prowincya Nadreńską. (2300-1-2)

Un cours de langue française.

S'adresser au bureau du journal „Czas". (2303 1 6)

Nauczycielka Polka

poszukuje miejsca do nauki początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Adres **A. B.** poste restante **Kraków Nr. 11.**
(2302 1-3)

Poszukuje umieszczenia
magister farmacyi.
Listy przyjmuje pod lit. **Z.** poste restante **Kołaczyce.** (2301-1-3)

Potrzebny jest zaraz
praktykant kancelaryjny
do jednej z tutejszych fabryk, który biegle włada językiem polskim i niemieckim. — Izraelici mają pierwszeństwo. — Oferty pod lit. **F. H. 100** poste restante **Kraków.** (2260-1-3)

Poszukuje się młodej, zdrowej
mamki
Wiadomość w domu pod Nrem 39 w Rynku, linia A. B., II. piętro.
(2261-1-3)

3000 kóp narybku
szląskich karpi
wielkości od 4 do 8 centmtr., po cenie od 40 ct. do 1 złr. za kopę, ma do sprzedania obszar dworski w **Jaśkowicach,** poczta Brzeźnica. (2290-1-3)

MŁODY CZŁOWIEK

obeznany z **gospodarstwem dworskiem i polnem,** pod każdym względem zaufany, który praktykował w większych dobrach, obeznany jest z machinami gospodarczemi i weterynaryą, włada językiem polskim i niemieckim, również może złożyć kaucyę, poszukuje posady jako urzędnik lub adjunkt. Żądania skromne, osobiste przedstawienia i objęcie posady może natychmiast nastąpić. Łaskawe oferty przyjmuje pod literami: **M. N. 4780,** pos. rest. **Troppau** (Schlesien).
(2245-1-3)

Rzetelni ajenci

podróżni i stali, znajdą w słynnym od dawna domu bankowym **nader obfite źródło zarobku** w sprzedaży całkiem nowych kombinacyj losów i rent. Oferty przyjmuje administracya **„Fortuny"** w Budapeszcie, Giselaplatz, Nr. 3. (2218)

Jodłowych
(nie sosnowych)
lasów

poszukuje się do kupna. Pożądane jest położenie przy rzekach lub potokach, które wpadają do większych rzek, jak Odra, Wisła itp., płynących do Niemiec. Uprasza się o **dokładny opis** z podaniem ceny i t. d. (2297)

O. W. V. Protzen, dzierżawca gospodarczy w St. Wolfgang pod Ischl w Górn. Austr.

OBRAZKOW
N. M. Panny cudownej
na Piasku
(olejodruki) po cenie 1 złr., dostać można w **zakrystyi XX. Karmelitów** oraz w **handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w głów. Rynku,** naprzeciw wieży ratuszowej.
Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r. (2043 11-12)

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne p. t.

„SZCZUTEK"

„Szczutek", tygodnik satyryczno-polityczny ilustrowany, wychodzi we Lwowie już rok czternasty. Dodatek tygodniowy do „Szczutka" zawiera powiastki i nowele, oryginalne i tłumaczone. Drugi dodatek zawiera szarady, zadania szachowe, łamigłówki i ogłoszenia.

Prenumerata na październik, listopad i grudzień wynosi z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Całoroczna prenumerata 10 złr.

Każdy z nowych prenumeratorów otrzyma bezpłatnie dodatek powieściowy z pierwszego półrocza, którego treść jest następująca: **„Marzenia Klotyldy"** nowela z francuskiego; **„Weronika"** nowela przez Andrzeja Thewriet; **„Ono"** nowela konkursowa; **„Zemsta doktora"** humoreska przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Dziecko szpiegiem"** nowela przez Alfonsa Daudet; **„Prokurator w kłopocie"** nowela; **„Śledztwo domowe"** obrazek przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Purytanin"** nowela z francuskiego. (2197-5 6)

Adres: Administracya „Szczutka" we Lwowie, ul. Halicka, Nr. 48.



Słynnie znane
piece regulacyjne
do napełniania
firmy (2062-17-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse 71.**
Illustr. cenniki darmo i opłatnie.



Leczenie **Tasiemca** (solitera) zapomocą **Globules Secretan.** Jedyne lekarstwo niezawodne, nieszkodliwe, do strawienia łatwe, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach paryskich. — Apteka Secretan. Avenue Friedland, 37, w Paryżu. — Unikać fałszerstw. — W Krakowie w aptekach: W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (1899-4-)

PŁEĆ TWARZY
PARYŻ — PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.
(697-12-)

JUŻ NIEMA BÓLU ZĘBÓW
gdy się używa
L'ELIXIR DENTIFRICE
(Elixyer na Zęby)
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Z OPACTWA w SOULAC (Gironde)
DOM MAGUELONNE, Przeor
Wynaleziony w roku **1373** przez Przeora Piotra BOURSAUD
Kosztuje we Francyi:
We flakonie, 2, 4 i 8 Marks; w proszku, 1,25 i 2 Marks; w ciasteczku, 2 Marks.
Kraków: Znajdu-je się u pana DONING.
(1773-11-)

Winogrona
kuracyjne

z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe, w najszlachetniejszem gatunku, w koszykach po 5 kilo brutto 2 złr. 50 c., koszyk i porto pocztowe opłatnie, rozsyła za zaliczka lub nadesłaniem kwoty (2033 5-6)

Antoni Riess w Baden pod Wiedniem.

Bardzo piękne wyborowe trwałe
Vöslauskie
winogrona kuracyjne
dostarcza za zaliczką pocztową pierwszy handel wywozowy winogron pod firmą
Jos. Smek
w Wiedniu, Franciskanerplatz Nr. 3.
1 koszyk pocztowy 5 kilo kosztuje złr. 1·50 — opakowanie oddzielnie 30 ct.
Odprzedającym i kupującym większą ilość udzielam zniżkę. — Adres depesz: **Smek Franciskanerplatz Wien.**
(2096-13-15)

DER BAZAR
Illustrirte Damenzeitung.

28. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der
colorirten Modenbilder
$2\frac{1}{2}$ Mark (in Oesterreich nach Cours).
Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen.
(2182 3-5)

JULIANA PENKALA
SKŁAD FUTER
w Warszawie
6. Senatorska 6.

ZAOPATRZONY W ZNACZNY WYBÓR
pięknych **soboli, lisów czarnych, niebieskich i żółtych, bobrów kamczackich i amerykańskich, tomaków, nurków, dek amerykańskich, szopów, skunksów, opossum, fok** (louttres), **baranków, popielic, jonatów, piżmowców** i t. p. **w skórkach i na błamy.**

Gotowe futra męzkie, czapki i kołnierze z bobrów kamczackich.

Wybór gotowych futer damskich, jakoto:
dolmanów, polonez, rotund, paletotów, salop i t. d.

Sprowadzone ostatnie fasony, zastosowane zostały do tutejszego klimatu, z zachowaniem zawsze cechy oryginalnej i estetycznej.
Kierunek magazynu pozostaje w rękach doświadczonych specyalistów.
Puch edredonowy (gagaczy) na funty.
Zamówienia przyjmują się i listownie.
Ceny umiarkowane stałe. (2262-1-6)

Dobra Tłumackie z przyległościami,

we wschodniej Galicyi położone, **zostana w drodze dobrowolnej licytacyi dnia 6 października r. b. w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie stanowczo, za takowe najwięcej ofiarującemu sprzedane.**

Dobra Tłumackie należą do najpiękniejszych i najlepiej zagospodarowanych majątków Galicyi, posiadają dostateczne, po większej części murowane i ogniotrwałe kryte budynki, obszar wynosi przeszło 7,700 morgów austr. czyli około 4,450 hektar.

W budowie będąca kolej tranwersalna stawia w pobliżu miasteczka Tłumacz dworzec.

Bliższych szczegółów udziela na żądanie Komisya likwidacyjna c. k. uprzyw. Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu cukru w Galicyi, w Likwidacyi w Tłumaczu. (2187-3-3)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST **LE HOUBLON** FRANCUZKIEGO WYROBU. Przed naśladowaniem ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym — jeżeli każda karteczka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.
Cawley & Henry Propres du Brevet
CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques:
PAPIER ANANAS — LE DRAPEAU NATIONAL
Couleur Maïs — Blanc ou Maïs
Qualité supérieure — Aux Armes de chaque Pays
(696-14-)

Marienbadzkie losy wojskowego kurhausu
3400 wygranych w złocie, srebrze i drogich klejnotach wartości złr. 25.000 po 50c.

Marienbadzkie losy wojskowego kurhausu
główna wygrana damskie klejnoty brylant. po 50c.
(garnitur, 5 sztuk) wartość złr. 8000.

Marienbadzkie losy wojskowego kurhausu
druga wygrana: srebrny serwis stołowy po 50c.
(138 szt.) wartość złr. **2000**. Prócz tego 158 głów. i 3240 pobocz. wygr.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach i u sprzedających losy.

Główna sprzedaż losów: **12** WIEN, Rothenthurmstr. **Wechselhaus der Administration der FORTUNA** *Ernst Klingstein.* WIEN, Rothenthurmstr. **12**

(2105-3-5)

BIURO STRĘCZEN
w Paryżu
guwernerów, guwernantek i bon narodowości francuskiej, a nie szwajcarskiej i Angielek,
utrzymywane od lat 14 przez p. **Zaleską** dawną uczennicę instytutu guwernantek w hotelu Lambert, dyplomowaną nauczycielkę, zamieszkałą w Paryżu (Batignolles), przy ulicy Brochant, Nr. 11. (1916 8-)
Uprasza się frankować listy.

MIESZKANIE
z powodu wyjazdu do odstąpienia, składające się z 5ciu pokoi, kuchni i piwnicy, przy ulicy Lubicz pod Nr. 25. Wiadomość **u stróża.** (2299-2 3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

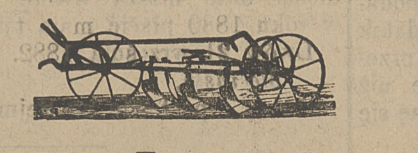
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy"
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [694-18-22]

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37
(774-13)



Rud. Sack
patentow. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie
jeneralny ajent (2029-55 76)
Juliusz Carow w Pradze.

Jakób Tengler
OGRODNIK HANDLOWY
w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 52,
poleca na obecną porę
cebulki hijacentów prawdziwych harlemskich w różnych odmianach,
jakoteż **drzewa owocowe, ozdobne, krzewy** itp.
Również wielki wybór palm i różnych roślin. (2216-2-10)

Tylko siedm miesięcy
będzie istniał sklep pod firmą
A. FLINTER
w Krakowie,
dlatego wysprzedaje niżej cen fabrycznych bieliznę męzką i damską, trykotowe kaftaniki, pończochy letnie i zimowe, sznurówki paryzkie, bieliznę stołową, szirtyng angielski, niżej cen fabrycznych. (2284-2-4)

Sprzedaż tanich
KONI WIERZCHOWYCH.
Angielska klacz gniada pełnej krwi, 16 miary, 9 letnia, zupełnie ujeżdżona i obeznana z wojskiem — i karo-siwy wałach 15 miary, 10 letni, zupełnie obeznany z wojskiem, **są do sprzedania w domu pod Nr. 6, przy ulicy Wielopole.** (2286-2-3)

---

500 złr.
zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1273-74)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Zniżony cennik na r. 1882 fabryki
pieców Meidingerowskich.
H. Heim, Wien, Ober-Döbling, Währingergasse Nr. 12; skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42; filia: BUDAPEST, Thonethof. (2038-2-16)

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj.
1 piec może opalać aż 3 pokoje.
Centralne przewietrzne opalania dla całych gmachów.
Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Każdy trzeci los wygrywa.

Wielka loterya
I międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Wiedniu 1882.

I główna wygrana złr. 20,000
II główna wygrana złr. 10,000
następnie pewna ilość wygranych wartości złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.
obok 50,000 pobocznych wygranych,
tak, że
na każdy trzeci los pada wygrana
widok jakiego niepodano jeszcze w żadnej loteryi.

Los zł**r. 1.** — **Ciągnienie 16 października!** — Los zł**r. 1.**
Cena losu 1 złr.
Przy zakupnie 10 losów jeden w dodatku.
Losy i wykazy wygranych przesyła opłatnie
Dyrekcya I. loteryi wystawy sztuk w Wiedniu, Künstlerhaus.
Losów tych można nabyć we wszystkich księgarniach i handlach obrazów, kantorach wymiany i w zwykłych miejscach sprzedaży losów. (2025-3-3)



Fabryka towarów metalowych i skład rur
firmy (1905-3-4)
S. KELSEN, WIEN,
Fabryka i kantor: IX., Sobieskigasse Nr. 27,
nächst der Nussdorfer-Linie,
dostarcza **wszelkich przyrządów do zakładów gazowych, wodnych, parowych i urządzeń zdrowia się tyczących.**

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka;
w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. (1896-67-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*